Nr. 192. | We Lwowie, Niedziela dnia 22 Sierpnia 1875 | Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemiec. 5 tal. 16 sgr. „ Szwecji i Danii . . 6 „ — „ Francji . . . . 21 franków „ Anglii, Belgii i Turcji . 15 „ „ Włoch i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa numeracja 301). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję: i Anglię: jedyny ajent pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 22, Rotter et Cm., Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. sierpnia.

(Austro-węgierskie sprawy bieżące. — Sprzeczne wiadomości ze Wschodu; intrygi w Stambule. — Ks. Milan w krytycznem położeniu. — Nowy ruch wojsk austrjackich. — Alarmująca depesza.)

Między kandydatami na posadę namiestnika galicyjskiego wymieniał przed tygodniem lwowski korespondent *Starej Pressy* p. Gniewosza, radcę namiestnictwa. Zdawało się, że trudno o żart dziecinniejszy, a jednak czytamy na czele wieczornego wydania *Starej Pressy* z czwartku: „Jak nam ze Lwowa donoszą, do wielu kombinacyj w sprawie następstwa po hr. Gołuchowskim, przybywa jeszcze jedna, nie najmniej zajmująca. Oto członek Izby posłów, hr. Mieroszowski ma być upatrzonym na kandydata. Administracyjnych zdolności jego nie rozbieramy, bo są nam zupełnie nieznane, ale co do stanowiska politycznego, możemy go uważać za liberała. Swojem otwartem i samoistnem występywaniem w Izbie posłów, zjednał sobie szybko wielu przyjaciół, juźciż że nie w obozie polskim, ale w obozie centralistów. Dlatego też nie wierzymy, aby jak nam dalej donoszą, takzwana partja krakowska kandydaturę jego gorliwie popierała, owszem, o ile znamy stosunki, partja ta stawiałaby mu wszelkie możliwe przeszkody.“ — Stanowisko dziennika ministerjalnego jest zawsze drażliwem, tem bardziej też nie powinno się narażać na takie śmieszności, jak kandydatura p. Mieroszowskiego na posadę namiestnika galicyjskiego. Hr. Mieroszowski wyłączył się zupełnie od delegacji naszej, i postępowaniem swojem zupełnie się expatrjował, — a nadto obok kolosalnej zarozumiałości, żadnych zgoła zdolności nie posiada.

Komitet wiecu centralistów morawskich, zwołanego na d. 8. września, już powziął decyzję w sprawie, która dość długo wieruszyła po pismach centralistycznych, a mianowicie sfery rządowe niepokoiła, - uchwalił sprawę cłową postawić na porządku dziennym. Referat poruczono posłowi dr. Klimowi, ten się jednak wymówił, żądając, aby go poruczono dr. Bazantowi, który i w Izbie posłów i w sejmie morawskim był sprawozdawcą w sprawie cłowej; dr. Klim przyjmie ten referat dopiero w razie, gdyby dr. Bazant przyjąć nie był w stanie.

Z końcem b. m. zamierzają i centralistyczni posłowie z Czech urządzić zjazd, dla rozebrania kwestyj kolejowych i administracyjnych, i uchwalenia rezolucyj odnośnych.

Przeobrażenie jeneralnej inspekcyi kolejowej będzie już wkrótce przeprowadzonem. Władza ta, pod naczelnym kierunkiem szefa sekcji i jeneralnego dyrektora kolei austrjackich, p. Nördlinga, ma stać z ministerstwem handlu w stosunku kolegialnym, i składać się z pięciu oddziałów: budowy, ruchu, administracji, spraw rachunkowych i komercjalnych, i dyrekcji kolei państwowych; każdy oddział pod przewodnictwem radcy dworu lub radcy rządowego.

W austrjackich sferach hurtowniczych i przemysłowych dążą do tego, aby zbyt długie termina kredytu, użyczane kupcom, ograniczyć, i aby towar stawał się własnością nabywcy dopiero od chwili podpisania akceptu, czemby weksel kupiecki został napowrót tem, czem być powinien, t. j. kontraktem kupna.

Austrjacki komitet banku Anglo austrjackiego uchwalił d. 19. b. m. zwołać coprędzej Radę jeneralną i przedłożyć jej wniosek, aby będące dotąd w obiegu 200.000 sztuk akcyj interymalnych po 120 złr. zamieniać na 120.000 akcyj z zupełną wpłatą po 200 złr. Uchwała ta nastąpiła w tym celu, aby raz na zawsze zagrodzić pole pogłoskom, jakoby zanosiło się na rozpisanie nowej wpłaty.

Węgierskie stronnictwo rządowe uchwaliło co do otwarcia nowego sejmu węgierskiego: D. 27. b. m. stronnictwo odbędzie swoją pierwszą konferencję klubową, a to w sprawie prezydenta sejmu, wiekiem najstarszego, i sekretarza, wiekiem najmłodszego. W sobotę d. 28. b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Izby posłów, na którem prezydent ze starszeństwa wieku, odczytać każe reskrypt ministra prezydenta, donoszący, że cesarz d. 31. b. m. na zamku Budzińskim uroczyście zagai sejm mową tronową; poczem nastąpi posiedzenie Izby, na którem mowa tronowa ponownie będzie odczytaną. Izba ukonstytuuje się dopiero w początkach września.

Wiadomość o powstaniu w Bośnii zaniepokoiła bardzo węgierskie koła handlowe, mianowicie w Peszcie, które się zobowiązały do ogromnych dostaw suszonych śliwek bośniackich na październik-listopad. Rzeczą jest niezawodną, że gdyby powstanie w Bośnii takie przybrało rozmiary, iż producenci bośniaccy nie byliby w możności dostawienia towaru, nie możnaby ich pociągać do odpowiedzialności, — ale inne pytanie co do eksporterów peszteńskich, którzy na papierze już sprzedali za granicę znaczne zapasy śliwek bośniackich, czy i oni mogliby się powołać na takzwaną *vis major* jak producenci bośniaccy; tudzież co zrobić z dyferencjami, polegającemi na umowach już zawartych.

W obec tak powikłanej sprawy, jaką jest kwestja wschodnia i wobec niepewnych losów samego powstania bośniacko-hercegowińską — nic dziwnego że zewsząd nadchodzą naj różnorodniejsze i sprzeczne z sobą kombinacje i wiadomości. Tak, niedawno mówiono, iż trzy mocarstwa żadnych sułtanowi przedłożeń czynić nie będą na korzyść ludności słowiańskiej przed przytłumieniem powstania, a to dla tego, aby te przedłożenia nie były brane za chęć udzielenia protekcji powstańcom. Później stwierdzono dość stanowczo, iż hr. Zichy domagał się od Porty energicznego wystąpienia przeciw powstaniu; a dziś pojawia się nowa wiadomość, podług której, ambasador austrjacki w porozumieniu z posłami pruskim i moskiewskim, czynił propozycje sułtanowi do utworzenia z Bosnii i Hercegowiny księstwa na wzór Rumunii i Serbii i na czele zarządu postawił pierworodnego syna swego, Izzedina baszę z władzą królewską. Jak widać, pospieszność tej kombinacji jest tak wielką, że wyprzedziła naznaczoną na wczoraj naradę trzech posłów u Ignatiewa.

Takaż różnorodność i sprzeczność panuje w doniesieniach o zmianie personalu dyplomatycznego w Stambule. Korespondent stambulski *Czasu* pisze, że „Awni basza, który objął posadę jenerał-gubernatora w Smyrnie, odegrał tam komedję, która miała mieć bardzo niekorzystne następstwa. Najpierw położył się do łóżka, sprowadził lekarza, Serwien effendiego z Konstantynopola, polecił deftedarowi (naczelnik wilajetu do spraw finansowych), aby go w rządach prowincji zastąpił, i zażądał od swego następcy, w. wezyra pozwolenia na podróż do kąpiel. W. wezyr wyznaczył na jego zastępcę b. ministra marynarki Ahmed-Kaiserli baszę. Po krótkim pobycie w Vichy, Awni basza udał się do Paryża i przedstawił się marszałkowi Mac Mahonowi. Zaledwie wiadomość o tem przyszła do Stambułu i sułtan dowiedział się, że dawny wezyr uzyskał audjencję u prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, za pośrednictwem Ali baszy, który się o to nie zapytał Porty, a zaraz nakazał odwołać ambasadora. Ambasador francuski w Konstantynopolu był także bardzo niezadowolony z tej audjencji Awni baszy u marszałka Mac-Mahona, gdyż za rządów poprzedniego wezyra doznawał on wielu przeciwności, a zwłaszcza w sprawie Ormian katolików. Wiadomo, że chytry ex-w. wezyr chciał zrzucić na sułtana całą odpowiedzialność za te niegodziwe prześladowania. Jak mógł ambasador Ali basza, który był bardzo świadomy przebiegu tych zajść między ambasadą francuską a b. wezyrem Awni baszą, skłonić się teraz do tego pośrednictwa, nie mogą sobie tutaj wytłumaczyć, ani w ministerstwie tureckiem, a. i w ambasadzie francuskiej.

„W ostatni czwartek posłano telegramem zawiadomienie Ali baszy o jego odwołaniu i nominację na jenerał-gubernatora Smyrny. Zamianowano natomiast ambasadorem francuskim Khalil Szerifa baszę, dawnego ambasadora w Wiedniu i byłego ministra spraw zagranicznych. Jego nominacja do Paryża uważaną tu jest za dowód niezadowolenia przeciw wicekrólowi egipskiemu. Chediw odmówił bowiem przyjazdu do Konstantynopola, gdyż nie chciał zgodzić się na powiększenie haraczu, jakiego żądano tytułem aneksji Darfuru do Egiptu. Utrzymują, że chediw żądał przyznania sobie tytułu sułtana Darfuru, i że nie mogąc tego otrzymać, wymówił się od podróży do Konstantynopola i został w Egipcie.“

Tymczasem podług późniejszych wiadomości okazuje się, że sułtan mimo, że był już podpisał nominację Khalila Sherifa baszy na posła w Paryżu, cofnął ją później, i Ali basza zostaje na swej posadzie. To pewna wszakże, że jenerał-gubernatorstwo w Smyrnie jest opróżnione, co dowodzi, że Hussein Awni basza jest w stanie rozporządzalności i kto wie, czy nie obejmie posady w. wezyra, tak jak o tem donieśliśmy wczoraj; bez tego cel posłuchania jego u Mac-Mahona byłby niewytłumaczonym. W każdym razie bałamuctwo, niepokój w stosunkach i intrygi dochodzą w tej chwili w Konstantynopolu do najwyższego punktu.

W Serbii wzburzenie coraz większe: omladiniści domagają się albo detronizacji Milana, albo wojny z Turcją. Żukicz wzbrania się podjąć utworzenia nowego gabinetu. Risticz wysforowany naprzód jako najpierwszy kandydat.

Pułkownik Stanko Radonicz wyjechał pospiesznie z Centyni do Petersburga z listem od księcia Nikity.

Oprócz podanych wczoraj pułków, przeznaczonych do Dalmacji, donoszą z Zadaru, że i tam stojący załogą pułk piechoty arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este nr. 32, otrzymał rozkaz wymarszu.

Wojsko tureckie przeznaczone do Hercegowiny stoi już cały tydzień w Kleku, czekając na posiłki z Mostaru; w braku innego zajęcia zabawia się ono strzelaniem do żandarmów austrjackich. O takim samym wypadku donoszą też z nad granicy bośniackiej: nowy to przyczynek do kłopotów austrjackich.

Z kilku nowych miejscowości bośniackich nadeszła wiadomość o powstaniu. Po nad nią wszakże górnje ważnością swoją alarmująca depesza pragskiej *Politik* z Belgradu, podług której w stolicy Bośnii, Serajewie, wybuchło już powstanie, a całe miasto w płomieniach. Bodaj czy nie przed wczesna ta wiadomość, w Wiednin nie wiedzą o niej

---

Kłopoty ministerstwa.

II.

Przedstawiliśmy niedawno kłopoty ministerstwa z powodu upadającego przemysłu i handlu, a niemożności przyjścia im w pomoc funduszami państwowemi. Zwróciliśmy także uwagę, że ciężkie przeprawy czekają ministerstwo, gdy przyjdzie przeprowadzić nową ugodę z Węgrami. Ale nie mniej przykre kłopoty czekają ministerstwo, gdy się zbierze Rada państwa. Tu właśni stronnicy ministerstwa przygotowują mu wiele trudności.

W kołach wyższych wiedeńskich, od czasu reformy wyborczej i ustaw wyznaniowych, nastąpił ogromny zwrot w kierunku konserwatywnym, a zwrot ten występuje coraz śmielej i więcej stanowczo.

A tu w komisjach odroczonej tylko Rady państwa spoczywa wiele gotowych już projektów do ustaw, które nie mogą nigdy spodziewać się sankcji cesarskiej, jak projekt ustawy o ślubach cywilnych, i dalsze wyznaniowe, jak projekt wyboru delegacji wspólnych nie z kurji krajowych, ale przez większość Rady państwa, jak zresztą projekt odjęcia Galicji autonomii szkolnej. Z innemi podobnemi projektami wystąpią centraliści, skoro tylko zbierze się Rada państwa, a wszystkie te projekta dążą do wzmocnienia stronnictwa, będącego dziś u steru, a do uniemożliwienia opozycji podniesienia głowy kiedykolwiek.

Tymczasem korona już w pierwszej chwili po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, spostrzedz mogła, że równowaga konstytucyjna jest zachwiana, że stronnictwa w Radzie państwa nie mogą się równoważyć, a więc korona zmuszoną jest ministrów brać z jednego i tego samego obozu, niema więc już tej swobody, jaką w monarchii konstytucyjnej mieć powinna.

Ten nieprawidłowy stan konstytucyjnych stosunków austrjackich, musiał wyrodzić drugą nieprawidłowość, nigdzie w państwach konstytucyjnych niepraktykowaną: że ministerstwo, wzięte z większości parlamentarnej, nie może postępować w duchu tej większości, lecz w najważniejszych sprawach musi iść więcej w duchu przygnębionej mniejszości.

Gdzie się stronnictwa równoważą prawie w parlamencie, tam mniejszość opozycyjna obronić się sama zdoła przeciwko wszelkim wyskokom rządzącej partji, mającym na celu pokrzywdzenie mniejszości. Ale gdzie przez sztuczną ordynację wyborczą ubezwładniono mniejszość opozycyjną i oddano ją na pastwę większości, tam korona zawsze jest zmuszoną stawać w obronie mniejszości, inaczej nietylko mniejszość, ale i korona poszłaby pod teroryzm rządzącej partji. Otóż i we Wiedniu korona obronę tej mniejszości wykonuje zawsze przez ministerstwo, wybrane z większości, a ministerstwo do tego zastosować się musi, inaczej nie mogłoby utrzymać się u steru. A zastosować się musi w interesie dynastji i monarchii konstytucyjnej.

Im więcej wzmagać się będzie siła centralistów i ich zachcianki centralistyczne w Austrji, tem częściej zdarzać się będą wypadki, iż w najważniejszych sprawach ministerstwo będzie stawać w obronie mniejszości, spowodowane do tego przez koronę, i powstrzymywać zapędy centralistyczne, dążące do zgniecenia zupełnego opozycji. Wypadki podobne mieliśmy już w ubiegłej sesji Rady państwa. Niektóre gotowe projekta do ustaw wstrzymano w komisjach, w skutek wdania się ministerstwa, a zawsze argumentem do wstrzymania była obawa, iż w razie przeciwnym padnie ministerstwo, z większości wybrane.

W nadchodzącej sesji takie wypadki będą coraz częstsze. Bo najpierw ministerstwo wymogło jedynie na swej partji, aby niektóre projekta do ustaw wstrzymała do jesiennej sesji, a powtóre usposobienie przeciwne centralistom i ich dążeniom, coraz więcej ustala się u góry, tak że coraz częściej będzie musiało ministerstwo występywać wobec swej własnej partji odpornie, w myśl poleceń z góry danych. Może więc przyjdzie do formalnej walki między ministerstwem i jego własnem stronnictwem, co dla obu stron stałoby się fatalnem. Lecz tą samą drogą szły do upadku inne ministerstwa centralistyczne. Nie opozycja je pokonywała, lecz walka z własnem stronnictwem.

Wprawdzie br. Lasser okazał się bardzo zręcznym politykiem w podobnych zajściach, gdzie trzeba było z polecenia korony stawać przeciw własnej partji, a w obronie mniejszości. A gdy od wiosny, po odroczeniu Rady państwa, widziano u góry w postępowaniu ministerstwa pewne folgowanie partji centralistycznej, i działanie w jej myśli, to przypisywano to głównie kilkumiesięcznemu urlopowi br. Lassera. Ale i największa zręczność nie pomoże, gdzie zbieg okoliczności coraz większe gromadzić zaczyna trudności, i gdzie do tych parlamentarnych, ze samego stosunku stronnictw i ze stosunku do korony wynikających kłopotów przyłączą się jeszcze kłopoty finansowe, z upadku przemysłu pochodzące, i kłopoty ugodowe z Węgrami.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków, 20 sierpnia.

(*N*) Pomimo, że już wczoraj tydzień upłynął od uchwały Rady miejskiej, unieważniającej wybór niektórych radców, pomimo że przeciwko legalności wyboru nie podniesiono żadnego zarzutu, zajęcie, wywołane tym wypadkiem, nie osłabło, i sprawy tej niepodobna uważać za skończoną. Wyborcy jednego koła podpisali bardzo licznie protest przeciwko takiemu postąpieniu Rady miejskiej. Że taki protest ma prawną podstawę, nie ulega wątpliwości, gdyż uchwała zapadła w zeszły czwartek w dziejach

---

Dziennik Serafiny.

Z autografu spisał

B. Bolesławita.

(Ciąg dalszy.) *

Dnia 20. Maja.

Przez wszystkie te dni najmniejszej nie miałam ochoty pisać dziennik... Przez punkt honoru tylko trzymam jeszcze tego powiernika, któremu nie mam co powierzać. Monotonia zabijająca!! Dopiero w Czerwcu wyjedziemy. Dnie liczę na palcach, na kalendarzu... a ziewam i myślę... Starzec czy idiota?! zagadka do rozwiązania. Idiota czy starzec?? Zobaczymy... I jeden i drugi przynosi mi to, czego żądam, karety, pieniądze, klejnoty... stanowisko... oba otwierają świat... Pociągnę ich na węzełki... gdy zobaczę.

Wiem już że oba mają być w Karlsbadzie... Pilska nie wiedząc że podsłuchiwałam, wygadała mi się z panem Oskarem... bo ona — ona wie wszystko. Jest Tajnym Radcą Mamy, ona sama milczy, ani słowa. Wszystko wiedząca Pilsia, z niezmiernemi jest pochwałami dla tego kandydata... Znajduje go nawet przystojnym, bo go gdzieś widziała w kościele, przyznaje tylko, że wątły bardzo, że o lasce zawsze chodzić musi i biednie wygląda... Mówiąc to, patrzała mi w oczy, — nie dałam znaku życia.

Gdy się raz jej usta rozwiązały, poczęła całą historję o nim, o rodzicach... o chorobie ojca, który już był bez nadziei, gdy się żenił... O nadzwyczajnem staraniu, z jakiem stryj bezdzietny wychuchał i od śmierci ocalił tę ostatnią szczepu gałązkę...

— Panny Serafiny nikt — ale nikt, nawet własna matka — dodała, nie zna lepiej nademnie... Otóż ja panience powiem, tak jak ją kocham, że z tym człowiekiem będziesz szczęśliwą... i możesz królować...

Ale to szpieg nieznośny z tej Pilskiej, bo pomilczawszy chwilkę, buremi oczyma zerknęła na mnie i mruknęła:..

— A jak się znudzi chory mąż — no — to pani hrabina weźmie rządcę agronoma... podobnego do tego, co to za ogrodem mierzył...

I pokazuje się, że ta niecnota stała o pięć kroków — wszystko widziała i słyszała wszystko... Okrutniem się zawstydziła, chciałam się gniewać... ale — coby to pomogło.

— Otóż, moja droga panno Serafino... dodała cicho — ja jej coś powiem z tego powodu... Proszę na to nie uważać, że ja całe życie moje spędziłam w garderobie, znam ja świat może lepiej od tych co w salonie siedzą... Niech się panna strzeże takich ludzi jak oto ten, co... ją trochę zaintrygował.. Ci co bywają po salonach... to sobie wietrzniki, z tymi można i zawiązać coś i rozwiązać, i pobałamucić i porzucić, to wszystko wietrzniki... Ale z tymi biedakami co na ucztach nie bywali, którym głód i pragnienie usta spaliło — ostrożnie! ostrożnie! Co pan na myśli... Taki człowiek jak się zakocha... zabić siebie lub kogo nic mu nie znaczy...

Zaczęła mi różne opowiadać historje, których zapisywać niemyślę...

Dnia 21. Maja.

Miałam list od Józi... Wprawdzie obiecała mi, że pisać będzie, ale wiem, że musiałaby Ropeckiej list pokazać, a co taki list kontrolowany byłby wart! Szczęściem chodzą na spacery... a po drodze jest skrzynka pocztowa... Józ a taka zręczna, że nawet kosooka Ropecka nie dojrzy, gdy list wsunie do pudełka...

Jakże mi się to dziś z tego — stanowiska (ulubiony wyraz profesora historji, świeć Panie nad duszą jego)... z tego stanowiska emancypowanej panny — dziecinne wydaje! Zaręcza mi, że Wolfgang (imię tego nieszczęśliwego Huzara) poprzysiągł jej dozgonną wierność, i gotów jest czekać lat pięćdziesiąt, byle „płomień jego został ukoronowany“. Tak Józia wyraziła się po francuzku...

Huzar podobno niema ani domu, ani łomu; patrontasz, dolman... wąsy i nadzieję dosłużenia się czegoś... Józi ojciec ma tylko pensję urzędnika... Jakże oni mogą myśleć, że się pobiorą! Ja tego nie rozumiem. Ciągle słuchając Mamy i Cioci tak mam ugruntowane zasady w tym względzie, że Józi pojąć nie nogę. Ale ona choć starsza odemnie, a dziecinna...

Pisze mi, że gdyby tylko skinęła, gotów jest ją wykraść i uciec z nią do Węgier lub do Ameryki... a potem co?..

Nie mogę Józi odpisać nawet... bo by się pogniewała... Antosia słyszę także zaczęła korespondencję z nauczycielem muzyki... Od dawna się na to zbierało... Artysta ten udaje podobno miłość ognistą ku Ropeckiej, ażeby mógł się swobodniej zbliżyć do Antosi... I z tych amorów nic nie będzie... O mój Boże... wiele to tej miłości na świecie tak marnie przepada... a my dziewczęta takie jesteśmy łatwowierne i — wrażliwe...

Tylko nie ja... Na agronoma, dałam sobie słowo, ani spojrzę, chociaż śmiertelnie jestem obrażona... bo mnie traktuje jak dziecko! Chciałabym się pomścić... Któż wie? Może się później na świecie spotkamy... *Chi lo sa?*

Dnia 25. Maja.

Mieliśmy tyle gości temi dniami, iż zmęczona niemi, pisać zapomniałam... Oprócz naszych codziennych Barona, — Rotmistrza (który już na mnie ani spojrzy... chyba żywej nie ma duszy w pokoju... a czuję jak mu się okrutnie chce zajrzeć w moje oczy, bo Ciocine — były ładne... ale marszczki!!) — oprócz Agronoma, na którego ja nie patrzę (na złość) — przyjeżdżał Szambelan między innemi... (Ile razy on jest, Baron chodzi smutny jak noc)... odwiedzał nas Wujcio... dokuka.. byli młodzi panowie Swieżyńscy... Mama utrzymuje, że jeden z nich, starszy, ma coś na myśli.

Ten właśnie — choć z ostrożnością i nieśmiałością, przysiadał się do mnie... ale naprzód trzeba wiedzieć co, zkąd i jaka tam przyszłość.

Chłopak niczego, w salonie się prezentuje ładnie... ale Ciotka, która zna ich stan majątkowy, zaręcza że nie będzie żaden z nich miał więcej nad 50 tysięcy guldenów... to jest nic... Rachują na to, że ja jestem jedynaczka, że mogliby oczyścić trochę Sulimów i — sielankowe w nim prowadzić życie. Bardzo dziękuję!! uniżona sługa... Do sielanek nie czuję się stworzoną... nic a nic... od wilgoci dostaję katarn, mleka nie cierpię, razowego chleba nienawidzę, a wieś mam w obrzydzeniu...

Bo niema życia jak po miastach. Małą próbkę szczęśliwości wiejskiej... mam w Sulimowie...

Przytem Swieżyńscy dobra szlachta, ale nic więcej. Stosunki familijne żadne... Do czego by to prowadziło! Baron powiada, że niema nieznośniejszej rzeczy nad szlagonów naszych... i tę polakerję wiejską...

Mama mówi, że to zawsze gotowe do rewolucji, z motyką na słońce, a każdy z nich wrzeszczy... i najgorszego tonu..

Panią szlachcicową być nie myślę... Wujcio musiał Ojcowskie zamiary wyśledzić i zdaje się, że z obawy o mnie przyjechał... Wziął mnie do okna — bo, choć na to nie zasługuję i nie wywzajemniam mu się — zdaje się, że mnie po swojemu kocha. — Zaczęło się od egzaminu, czy Ojciec mi o jakich projektach nie napomykał. Odpowiedziałam, że o niczem nie wiem... Niepodobna było inaczej. Na to stary, zbliżywszy mi się do ucha, aż ciepło poczułam, począł żywo:

— Nie mówię nic przeciw Ojcu twemu, powinnaś go szanować... Zapewne cię kocha i życzy najlepiej, ale nie daleko widzi i ma fałszywe pojęcia o życiu i świecie. Słyszałem o tem, że myśli ci swatać starego bogacza z piękną wprawdzie na świecie pozycją, ale którýby dziadem mógł być twoim... Nie dajże się namówić... odwołaj do matki...

Zmilczałam na to... mruknąwszy podziękowanie. Zapatrzył się we mnie jakoś dziwnie, zdało mi się, że mu się źrenice zwilżyły... że z politowaniem jakiemś poglądał na mnie.

— Słuchaj Serafinko — rzekł — ja chcę żebyś była szczęśliwą... Zrozumiej mnie i ufaj temu co ci mówię. Pracuję dla ciebie... to co po mnie weźmiesz i po Matce, uczyni cię niezależną. Nie potrzebujesz szukać grosza, ale człowieka. Nie spiesz się... Radzę ci, weź uczciwego, pracowitego, skromnego, choćby ubogiego. Nie potrzebujesz — dodał po chwili — spowiadać się przed nikim z tego co ja tobie i dla ciebie mówię — ale rachuj na mnie...

Uderzył się opaloną ręką w pierś... Zrobiło mi się dziwnie — muszę się przyznać, mówił z takiem uczuciem, że mnie wzruszył... mimowolnie, jak głupie dziecko — czego się później wstydziłam sama — pocałowałam go w tę opaloną, szorstką rękę... On mnie w głowę...

Ale staliśmy tak, że na nas patrzano. Wujcio obejrzał się strwożony.

— A, do kaduka! zawołał — gotowi się domyślać Bóg wie czego — widząc jak się czule ściskamy, a ja nie chcę ażeby wiedziano o czem była mowa między nami... Więc... rad nie rad muszę...

Tu począł w kieszeni czegoś szukać, dobył dwieście reńskich i wetknął mi je w rękę.

— Gdy się ciebie spytają, powiesz żeś mi za wiatyk do Karlsbadu dziękowała.

I pierzchnął.

Wszystko teraz spada na mnie jakoś tak niespodzianie... same tajemnice... Jakże tu przed Mamą się z tem ukrywać?

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 176, 177, 179, 180, 183, 184, 185, 186, 189, 190 i 191.

wszystkich ciał wybieralnych nie miała dotąd precedensu. Członkom wszelkiego ciała zbiorowego, służy niezaprzeczone prawo oświadczyć, że z kimś zasiadać nie chcą, ale nie służy im bynajmniej prawo twierdzić, że ten ktoś im niemiły, nie został prawnie wybranym, gdy wybór był zupełnie legalny. Ważność wyboru albo nieważność, jest faktem odrębnem od teg , czy ktoś wybrany posiada sympatje ciała zbiorowego, do którego został wybranym, czy nie posiada. Prawda, że o ważności wyboru, ostatecznie Rada rozstrzyga, tak jak we wszelkim sporze ostatecznie rozstrzyga wszelki sąd najwyższej instancji. Nie idzie jednak zatem, aby tak Rada jak wszelki sąd najwyższy mógł decydować tam, gdzie nie ma sporu, i wbrew wszelkiej oczywistości, wbrew faktom.

Lwowska *Ojczyzna* domyśla się, że Rada miejska, kasując wybory, uczyniła to dlatego, że za niektórymi z wybranych w sposób niezupełnie legalny agitowano. Jest to domysł lwowskiej *Ojczyzny* i nic więcej. Ani w protokołach komisji wyborczej, ani w aktach komisji weryfikacyjnej, niema najmniejszego dowodu, żadnej nawet poszlaki takiej agitacji nielegalnej, faktu żadnego na jej dowód nie przytoczył nikt w Radzie miejskiej, nie podał żaden dziennik, sama nawet *Ojczyzna* wyraźnie tego nie twierdzi, tylko jako rzecz przypuszczalną podaje. Gdyby jednak nawet była taka agitacja, to należało ją podnieść, wytknąć, a nie milczkiem wybór kasować. Trzeba przecież pamiętać i o tem, że jak z jednej strony kupowanie głosów i t. p. mogły być środkami agitacyjnemi, tak z drugiej można było daleko tańszym kosztem agitować za pomocą szerzenia pogłosek, że ktoś inny nielegalnych środków używa.

Kiedy jednak lwowskiej *Ojczyźnie* podoba się szerzyć takie domysły, niechże wolno będzie i nam podać nie już domysł, ale pobudkę, którą na pewnych podstawach za prawdziwie działającą w tej sprawy uważamy. Było wiadomo, że większość Rady przeciwną jest zatwierdzeniu wyboru jednego z nowowybranych, z powodu wzmiankowanych w protokole komisji weryfikacyjnej niezupełnie zaszczytnych dla niego „pogłosek“ Unieważnienie jednego tylko wyboru byłoby manifestacją zbyt wyraźną, zbyt dla osoby dotkniętej boleśną, chciano więc ozłocić pigułkę i dlatego skasowano wybory inne, wybory ludzi używających tak powszechnego szacunku jak pp. Kiciński i Heurteux. W tem leży powód właściwy czwartkowej uchwały. Szło tu o dodanie towarzyszów temu, którego proskrybować chciano, ażeby proskrypcja nie wyglądała tak rażąco. Dalecy jesteśmy od bezwzględnego potępiania takiego środka, bo nie jesteśmy tak nieczuli, żebyśmy się za dobre serce na Radę miejską gniewać mieli, sądzimy przecież, że daleko przyzwoiciej i stosowniej byłoby w takim razie unieważnić pod jakimś pretekstem całe wybory, niż samowolnie wybierać jednych, aby *pour dorer la pilule* drugim służyli.

Nowe wybory rozpisane zostały na dzień 7., 9. i 13. września b. r. Wybór tych samych radców jest niewątpliwy, o ile sądzić można z dotychczasowego usposobienia wyborców; o ważności zaś ponownego wyboru sądzić już będzie Rada w nowym komplecie, i zapewne nie zechce próbować drugi raz eksperymentu uznawania za nieważne wyborów najlegalniej odbytych, a jeśli z którym radcą nie będzie chciała zasiadać, znajdzie właściwszą drogę, aby go ze swego koła usunąć.

W sprawie Sukiennic p. M. Nitsch, budowniczy, wydał list otwarty do Rady miejskiej, w którym żywo krytykuje tak powziętą przez ojców miasta uchwałę, jak plan poprawiony przez dwie komisje, które decydowały o tem, na czem się nie znają, zapytuje, komu miasto budowę powierzyć zamierza, skoro ci, którzy planowali, dali tylko dowód nieznajomości rzeczy, a wreszcie wyjaśnia, że budowniczowie dlatego nie spieszyli z radami, pomysłami i planami, że komisji właściwej nie było, tylko z dyletantów złożona.

Do licznych zatem głosów kompetentnych, które się w sprawie Sukiennic z taką jednozgodnością w Krakowie, Lwowie i Warszawie odzywały, przybywa jeszcze jeden również kompetentny i do tegoż samego przystępujący zdania.

Powstanie w Hercegowinie i Bośnii.

Ważną, decydującą dla powstania hercegowińskiego jest kwestja, czy się dokona połączenie tureckich oddziałów mostarskich z wylądowanem w Kleku wojskiem. Dwie drogi stoją dla tego ostatniego, gdyby chciało się dostać do Mostaru: gościniec kamienny z Metkowic i G a b e l l i, idący doliną rzeki Narenty, i droga krajowa na Dnic, Mozewic, Utawę i S t o l a c z. Pierwsza zwykle używana dla pociągów ciężarowych i przedstawiająca dobrą linię operacyjną dla Turków, mogłaby być dla nich użyteczną tylko wtedy, jeśli rząd austrjacki pozwoli przejść przez kawałek powiatu dalmatyńskiego, gdyż już pod Neum skręca się ta droga na północny zachód i ćwierć mili idzie przez posiadłość austrjacką. Czy jednak z obawy na możliwe przeniesienie walki na terytorjum austrjackie, rząd zdecyduje się na udzielenie pozwolenia, niewiadomo. Pozostawałaby wojsku tureckiemu szkaradna droga na Dnic do Stolacza, a tu trzeba byłoby walczyć z wielu trudnościami; bo oprócz naturalnych, mianoby do czynienia z oddziałami powstańczemi, które nie zaniedbałyby obsadzić tak wygodnych punktów jak Dubrawica i Utawa.

Z Mostaru i Newesini ruszają się pojedyncze oddziały tureckie na spotkanie korpusu kleckiego. Między Stolaczem a Newesinią natrafili parę partyj powstańców. Zawrzała bitwa, trwająca siedm godzin. Turcy musieli ustąpić.

W okolicach Metkowic wielki objawia się niepokój w skutek wieści, że rząd austrjacki pozwoli Turkom przejść przez terytorjum dalmatyńskie. Krążące tam oddzialiki gotują się do walki. L u b i n i a i D o b r i c a zostały wzięte, a domy tureckie spalono.

Narodni List donosi, że Blajkowicz ma już legion z 5.000 ochotników złożony. Połową legionu dowodzi ksiądz hercegowiński Z a r k o; legion ma wyruszyć do Bośnii.

O S t r a t i m i r o w i c z u donoszą, że przesłał list do Wiednia, w którym zapowiada wtargnięcie armii serbskiej do Bośnii w ciągu dwóch tygodni, sam zaś ma jakoby formować już pod U z i c ą legion z 10.000 ludzi. Zadaniem tego oddziału będzie obsadzenie przesmyków górskich, między Rumelią a Bośnią, i przeszkodzenie przemarszowi trzeciego korpusu tureckiego z jego głównej kwatery do Bośnii. W Zadarze nawet już obiega pogłoska, że już jeden z oddziałów tego legionu miał utarczkę z forpocztem tureckim.

Z północnej Bośnii już donoszą o pierwszem spotkaniu się tamtejszych powstańców z Turkami. Było to pod K o s t a j n i c ą. Trzech Turków poległo, reszta cofnęła się. A niedaleko G r a d i s k i były także dwie małe utarczki. Na samym krańcu północno wschodniej Bośnii również wybuchło powstanie; nie tylko bowiem w B e l i n i e, ale i o milę wyżej słychać było strzały karabinowe.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. *Stara Presse* popisała niestworzone rzeczy o s p r a w o z d a n i u, jakie ziomek nasz szlązki, p. C i e n c i a ł a, członek Izby posłów, złożył swoim wyborcom. Sprawozdanie to jest pod wielu względami bardzo zajmujące. Pisze o niem w ostatnich dwóch numerach *Gwiazdka Cieszyńska*:

W niedzielę d. 1. bm. przedstawił się poseł krajowy p. Jerzy Cienciała w Zabrzegu wyborcom, którzy się licznie z okolicznych wsi powiatu Bielskiego i Strumieńskiego zebrali. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3. w tamtejszej gospodzie w obecności komisarza rządowego p. Kortuma z Bielska. Kapela zabrzeska odegrała hymn narodowy, poczem p. Cienciała skreślił w głównych zarysach czynność swoją parlamentarną, jak następuje:

Szanowni panowie wyborcy! Przybywam pośród was, żeby się osobiście z wami poznać, porozumieć i względem dobra wspólnej naszej ojczyzny pomówić. Powierzyliście mi panowie, jeden z najcenniejszych klejnotów, jakim obywatele państw konstytucyjnych rozporządzają, do których to państw i nasza kochana Austrja się zalicza Powierzyliście mi mandat poselski, żebym was zastępował tam, gdzie się reprezentanci różnych narodów, Austrję składających, nad dobrem i mieniem swych współobywateli naradzają; gdzie najrozmaitszych potrzeb, praw i obowiązków ustawy się tworzą; gdzie krwią waszą się rozporządza! żebym i waszych interesów według konstytucji bronił, i oraz oto się starał, aby takie ustawy w życie wprowadzone zostały, przez któreby dobrobyt materjalny i duchowy między nami się wzmagał i oraz potomkom naszym byt na ojcowiznie zapewniał. Tak ważną misję powierzyliście człowiekowi, którego moralne i polityczne zasady może wam przez pisma i gazety poczęści były znajome, którego jednak osobiście nie znaliście. Że wam tyle wystarczyło, aby mi wasze losy polityczne powierzyć, postanowiłem dziś, wam zacni obywatele się przedstawić, i z mojej dotychczasowej czynności w Radzie państwa sprawozdanie złożyć, by w ten sposób z wami się porozumieć, czy na moje postępowanie się zgadzacie, czyby takowe zmienić należało. Nim jednak do sprawozdania z czynności mojej w Radzie państwa przystąpię, skreślę moją poprzednią działalność polityczną, gdyż przez to lepiej moje polityczne stanowisko zrozumiecie.

Jak wam wiadomo, wprzód niżeli od ludności księstwa Cieszyńskiego mandat poselski do Rady państwa otrzymałem, byłem w roku 1871 przez okręg wyborczy cieszyński za posła do sejmu szlązkiego wybrany. Rok 1871 jest pamiętny dla całej monarchii, albowiem w nim znajdowali się u steru rządu mężowie, którzy tak upragniony mir tj. zgodę pomiędzy poważnionemi narodami pragnęli zaprowadzić, konstytucję naszą w myśl dyplomu październikowego z r. 1860 przeobrazić, i tak równouprawnienie narodów austrjackich w ścisłem znaczeniu uskutecznić. To niestety się nie udało, gdyż uczciwe zamiary hr. Hohenwarta, ówczesnego ministra-prezydenta, przez zdradę Madjarów zniweczone zostały. W tym to roku i lud księstwa Cieszyńskiego ze swojego letargu politycznego się przebudził, i narzucone opiekuństwo niemieckie strząsł, wybrawszy po pierwszy raz od roku 1860, w którym Austrja na drogę konstytucyjną wstąpiła, posłów narodowych. Zadanie nasze w sejmie od początku aż dotąd było i jest trudnem, albowiem 4 przeciw 26 bardzo nierówna liczba, gdyż sejm szlązki składa się z 30 obranych, i jednego głosu wirylnego tj. ks. biskupa wrocławskiego, który jednak już od kilkunastu lat udziału w obradach sejmowych nie bierze, a w parlamentach zwyczajnie większość głosów rozstrzyga. Pomimo to nie zwątpiliśmy o naszej sprawie, broniliśmy sprawy ludu naszego, staczając żywe utarczki z przeciwnikami naszemi. Że dotąd namacalnych skutków na polu narodowem nie osiągliśmy, to rzecz naturalna, gdyż to co przez 10 lat budowano, nie można jednym zamachem zmienić. Pozwolę sobie przytoczyć dwa najważniejsze zdarzenia, które w tym roku w sejmie naszym w Opawie zaszły.

W tym roku rządy ministerstwa Hohenwarta rozpoczęły rokowania ugodne z Czechami i cesarskim reskryptem z d. 12. września 1871 uznanem zostało państwowe stanowisko Czech. Przeciw temu cesarskiemu reskryptowi powstała w śląskim sejmie burza, i poseł sejmowy dr. Blitzfeld wniósł przeciw niemu zastrzeżenie w imieniu całego sejmu. Z naszej strony znów wnieśliśmy przeciw Blitzfeldowemu zastrzeżeniu wspólne oświadczenie, w którem staraliśmy się udowodnić: że od r. 1860, jak konstytucja proklamowaną została, ludność księstwa cieszyńskiego w liczbie 195.520 dusz, którą reprezentujemy, pomimo różnych petycji, w których ta ludność równouprawnienia w urzędzie, sądzie i szkole się domagała, dotąd uwzględnioną nie została; że tak zwane wiernokonstytucyjne rządy dotąd w Austrji nie były w stanie na naturalnych zasadach zgody pomiędzy zwaśnionemi narodami do skutku przyprowadzić; dla tego my następcy ludności księstwa Cieszyńskiego jak najusilniej za reskryptem cesarskim przemawiamy, gdyż od porozumienia z Czechami pożądanej zgody narodów austrjackich się spodziewamy, a przeciw wniesionemu przez dr. Blitzfelda protestowi jako nieprawnemu się zastrzegamy.

Drugim dla nas, ludności wiejskiej, jeszcze ważniejszem zdarzeniem był wniesiony projekt rządowy względem zmiany ordynacji wyborczej, która rażąco jest niesprawiedliwą dla ludu wiejskiego całego Szląska. Żeby wam, szanowni panowie wyborcy, tę krzyczącą niesprawiedliwość i krzywdę w krótkości wyjaśnić, podam cyfry urzędowe, które niechaj mówią. Cała ludność Śląska wynosi 511.571 dusz. Z tej liczby przypada na wsie 402.379 dusz, z siłą podatkową przeszło 680.000 złr., a jest w sejmie tylko przez 9 posłów reprezentowaną. Na miasta przypada tylko 109.202 dusz, z siłą podatkową mniej więcej 355.000 zlr., a mają 10 posłów, i prócz tego 2 posłów z Izby handlowej, a zatem razem 12 posłów. Książęta szlązkie, przedstawiające siłę podatku 81.000 złr., wybierają 2 posłów; drugie ciało wyborcze wielkich właścicieli czyli tak zwanej szlachty przedstawia siłę podatku 131.000 złr. a wybiera 7 posłów. Na takie grupy podzielona ludność wybiera, jak powiedziałem 30 posłów. W przecięciu reprezentuje jeden poseł z grupy wiejskiej cztery razy więcej ludności i raz tyle podatku, co jeden poseł z miast. Z tego obrazu widać, na jakich podstawach sejm szlązki jest złożony, i snadno pojąć, że pokąd ta ustawa wyborcza nie będzie zmienioną i na sprawiedliwych zasadach ułożoną, nie mamy nadziei, iżby nasze słuszne żądania narodowe i ekonomiczne należycie zostały uwzględnione.

Ówczesne ministerstwo Hohenwarta widząc tę rażącą nierówność, chciało przynajmniej częściowo Szmerlingowski błąd naprawić tem, że gminom wiejskim chciano dać 13 posłów, a zatem o 4ch pomnożyć; a dwóch wybieranych przez Izbę handlową wykreślić, gdyż kupcy i tak wybierają w miejscu swego osiedlenia. Czy sądzicie panowie, że z posłów obozu przeciwnego znalazł się choć jeden, coby tę częściową naprawę ustawy wyborczej, jak ministerstwo Hohenwarta chciało, popierał? Bynajmniej! jak jeden mąż głosowali przeciwnie! obiecując, że jak się Austrja uporządkuje, jak inne ministerstwo nastąpi, wtenczas dopiero przystąpią do zmiany obecnej niesprawiedliwej ustawy wyborczej, którą sami za taką uznali. — Ministerstwo Hohenwarta ustąpiło, przyszło teraźniejsze liberalne Auersperga. Wydział krajowy wspomniał sobie o obiecance; przedłożono zeszłego roku projekt nowej ustawy wyborczej pod obrady sejmu; ale jak w r. 1871 Niemcy nie chcieli się zgodzić na projekt Hohenwarta, tak zeszłego i latosiego roku nie zgodziliśmy się na projekt Wydziału krajowego, gdyż mieszkańcom wiejskim ani jednego posła nie przyczynił, tylko miastom ulekszenia porobił.

To dwa ważniejsze zdarzenia z pierwszego roku, gdy miałem honor być wybranym do sejmu. Ordynacja wyborcza jest w moich oczach najważniejszą rzeczą, albowiem uważam ją za podwalinę sejmu i Rady państwa, i dlatego pozwólcie mi w tej sprawie moje osobiste zdanie wypowiedzieć. Co do mnie, sądzę, że nie tylko według najściślejszego rozrachowania dusz i podatku ordynacja wyborcza winna być ułożona. Podział ludu na kasty czyli grupy, jaki dziś ma miejsce, gdy wieśniak wybiera osobno, mieszczanin osobno, magnat osobno, nareszcie handlarz i kramarz także osobno, jest w dzisiejszych czasach nieodpowiednim, gdyż w obliczu prawa jesteśmy a przynajmniej mamy być równymi. Byłoby to coś innego w czasach, gdy wielcy właściciele czyli szlachta mieli obowiązek starać się o dobro swoich poddanych i ojczyznę swemi piersiami zastawiać. Dziś gdy poddaństwo upadło, a z niem upadł i obowiązek pana względem ludności wiejskiej, a każdy stara się tylko o siebie, gdy podatek ze krwi, jeden z największych podatków, jakie naród państwu opłaca, stał się powszechnym obowiązkiem, to z natury rzeczy wypada, że owa kastowość runąć musi. Głos chłopa takie musi mieć znaczenie, jak mieszczanina lub pana, iż jednakowe obowiązki względem państwa spełniają. Wtenczas dopiero będzie wolność, będzie konstytucja ugruntowana na naturalnych zasadach, a nie na sztucznych, jak to dziś ma miejsce, gdzie z mniejszości potworzono większości. Wtenczas dopiero nastąpi też zgoda między narodami Austrji.

Od roku 1871 nie było już w sejmie tak ważnych zdarzeń politycznych; zajmowano się sprawami domowemi, sprawami gospodarczemi. Co do mnie, starałem się i przemawiałem, żeby fundusz kontrybucyjny był w ręce nasze do zarządu oddanym; żeby patent służbowy był zmieniony; żeby ustawę polową zaprowadzono; żeby przymus legalizacyjny zniesiono; żeby sądy pokojowe w ten sposób urządzono, aby adwokatów jak najmniej było potrzeba. Co do szkół, jestem za szkołami wyznaniowemi, gdyż w wytępieniu religii ze szkół widzę upadek narodu. Tym podobnych innych jeszcze spraw broniłem, nad któremi nie chcę się rozszerzać, by waszej cierpliwości nie nadużyć. To jeszcze przypomnę, że na wniosek przezemnie postawiony i przez moich kolegów poparty, krajowe taryfy nowych podatków o 30 prct. zostały zniżone. Tak też regulację rzek Iłownicy i Wapienicy poruszyłem, która to regulacja w ciągu się znajduje. Przystąpię teraz do czynności w Radzie państwa. (D. n.)

Moskwa. (Relacja o spisku socjalistycznym w carstwie Moskiewskiem.) (Ciąg dalszy). Tymczasem na początku 1872 r. zaczęły się pojawiać pomiędzy uczącą się młodzieżą w dość znacznej ilości książki i inne wydawnictwa prasy zagraniczne, wszystkie nacechowane charakterem rewolucyjnym i mające na celu wywrót państwowego ustroju, istniejącego obecnie w carstwie. Wydawnictwa te były dziełem emigracji moskiewskiej, która w bliskich stosunkach zostawała z międzynarodowem stowarzyszeniem (Internacjonałem). Przywożono je do carstwa albo za pomocą kontrabandy, albo za pomocą osób wracających z podróży za granicę, gdzie nasiąkłszy teorjami Bakunina i innych ultra-demokratów i socjalistów, szerzyli następnie po całem carstwie i we wszystkich warstwach społeczeństwa truciznę zbrodniczych doktryn i demokratycznych dążności.

Taką osobistością naprzykład jest Sergijusz Kowalek, który ukończył uniwersytet w Kijowie i piastował godność prezesa zjazdu sędziów pokoju w Myślińskim okręgu, Czernichowskiej gubernii.

Moskiewskie rewolucyjne stronnictwo, pozostając w stosunkach z zagranicznemi rewolucjonistami i otrzymując ztamtąd wskazówki, wzmagało się coraz bardziej. W naturalnym biegu rzeczy musiało zwrócić ono szczególną uwagę na uczącą się młodzież, i zbliżywszy się do niej pod nazwą „przyjaciół ludu“, stanąć na jej czele w charakterze „głosicieli prawdy i dobra“. Pierwszem stowarzyszeniem, co się utworzyło w tym celu, wypada uznać stowarzyszenie tak zwanych Czajkowców, działalność których z początku przejawiła się w Petersburgu, a następnie przeniosła się i dalej. Czajkowcy, czerpiąc swe zasady z rękopismów Bakunina, głosili, że istniejący dzisiaj ustrój nic nie wart; dowodzili, że państwo ostatecznie zgniotło i zdemoralizowało gminę moskiewską; wystawiali wreszcie jako chorągiew, około której skupić się powinni wszyscy uczciwi i dobrze myślący ludzie, dążność do wywrotu wszystkich państw, do zniweczenia cywilizacji burżuazyjnej, do wytworzenia swobodnej organizacji z dołu ku górze przy pomocy swobodnych związków, do utworzenia organizacji wyzwolonego pospólstwa, oswobodzonej ludzkości, — do stworzenia nowego wszechludzkiego świata.“ (Państwo i anarchija, str. 38.)

Podszywając się pod zapatrywania się młodzieży, schlebiając jej gorącym pragnieniom i szałowi, zowiąc ją uczciwą, szczerą, najzupełniej oddaną sprawie rewolucyjno-socjalnej, — Bakunin wskazuje na te środki, przy pomocy których można urzeczywistnić w życiu zasady socyjalizmu na miejsce zniweczonych zasad państwowych. Środkiem takim uznaje propagandę w o j u j ą c ą, b u n t o w n i c z ą, twierdząc jednocześnie, że lud zawsze głęboko nienawidział i nienawidzi państwo i jego przedstawicieli, pod jakąkolwiek bądź postacią pojawia

Lenartowicz i „Gwiazda lwowska.“

Korzystając z podanej nam uprzejmie sposobności, umieszczamy tutaj główne ustępy listu zacnego weterana i przewodnika „Gwiazdy“ lwowskiej, p. M. Darowskiego, do Wydziału tegoż stowarzyszenia, z nadzwyczaj zajmującemi szczegółami o Lirniku i jednym z najpiękniejszych, improwizowanych utworów jego.

Do Szanownego Wydziału
Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich Gwiazda.

Stosownie do zlecenia Szanownego Wydziału pospieszyłem do Krakowa, ażeby czcigodnego Wieszcza naszego, Teofila Lenartowicza, zaprosić i zniewolić do zjechania do Lwowa, przedstawiłem mu najgorętszą prośbę wszystkich u nas Polskę miłujących, a głównie zapraszałem Go imieniem rękodzielniczego Stowarzyszenia naszego, jako od tych, co pomimo najżywszej chęci złożenia części i uwielbienia Mistrzowi słowa, nie mogąc odrywać się od zobowiązań pracy warstatowej, nie są w stanie gromadnie, jakby pragnęli, uścisnąć dłoni Jego. Przyjął to tłómaczenie uczuć naszych z rozrzewnieniem tem żywszem, że jak się wysłowił, widzi w tem odtętnienie zwrotek i myśli *Lirenki* swojej, natchnionych miłością Ojczyzny,— ale po głębszym namyśle wymówił się stanowczo, tłumacząc się, że podróż nawet koleją, tak go męczy, iż zmuszony jest, jakto w drodze do Krakowa po każdych trzech godzinach jazdy koleją, odpoczywać dzień przynajmniej, a gdy w Krakowie musi w ruch wprowadzić druk obszerniejszych prac swoich i temu poświęcić kilka tygodni, czas przed jesienną porą a możebnie wcześniej zimniejszą, ma tak wyczerpany, że niepodobna mu myśleć o dojechaniu do Lwowa.

Nie mogąc nastawać więcej na ofiarę podróży do Lwowa, którąby mogła zagrozić zdrowiu Jego, prosiłem o pisemne świadectwo, żem wolę Waszą wypełnił, toż w kilku minutach skreślił cudną dla Stowarzyszenia „Gwiazdy“ naszej przygrywkę, na którą, acz niezasłużyliśmy jeszcze sobie, ale przyjąłem to jako błogosławieństwo dla nas od mistrza słowa i natchnień boskich, toż jako wytyczną wskazówkę posłannictwa naszego, to jest, jakie stanowisko w organiźmie pracy narodowej zająć nam przypada.

Zmuszony zatrzymać się dni kilka w drodze, a nie chcąc opaźniać roskoszy, jaką Wam sprawią te wieszcza dla was serdeczne wyrazy, posyłam Wam łącznie z fotografią Jego dla Stowarzyszenia naszego, pismem Jego uświęcone. Za kilka dni zdam Wam ustnie sprawę, a może i składniej to mi pójdzie, gdyż teraz jeszcze będąc pod wrażeniem upojenia spędzonych chwil z uwielbionym naszym, czaję że trudniej by mi było to wypełnić, nadmienię tylko, że mi dozwolił odczytać ustępy z poematu obszernego „Wanda“, a w tym siły i ognia tyle, że czytając czujesz żyjące postacie, przejęte poświęceniem życia i gotowością ofiary z najdroższych uczuć dla sprawy ojczystej. Wanda napadnięta przez Germanów potęgą dziesięćkroć silniejszą i zbrojną pancernie, ślubuje Bogom na ofiarę siebie, jeżeli dadzą jej zwyciężyć; toż po wygranej dotrzymując ślubu, rzuca się w topiele Wisły. Zabrakło mi czasu do przejrzenia drugiego poematu pod tytułem „Piekielni“ ma być obszerniejszy, dramatycznie ułożony, a osnuty na świeżej, lat 15stu przeszłości. Ci, co go czytali, nie mają słów na opisanie piękności i wrażenia, jakie na nich wywarło.

Ustępy z tego mają być przedstawione w teatrze krakowskim na wieczorku muzykalno-deklamacyjnym. Zaniesiemy prośbę do tyle nam życzliwego mistrza słowa, a zdaje się mi, że nie odmówi i pozwoli nam powtórzyć ten ustęp lub inny z poematu „Piekielni“ na scenie lwowskiej, co by nas zapomogło w ciężkiem zadaniu dobudowania sali dla zebrań naszych na odczyty naukowe i rozrywkę, cośmy tak śmiało podjęli; z funduszami, jakiemi rozporządzamy, trudno temu podołać; ale nadzieja w Bogu i w wytrwaniu.

Mieczysław Darowski.

Wspomniany powyżej wiersz opiewa:

Do „Gwiazdy“

Stowarzyszenia Rękodzielników Lwowskich.

Bądź-że ty gwiazdo, Ojczyźnie ubogiej
Jasną jutrzenką, przede słońca wschodem,
Ludowi proste oświecając drogi,
Aby za twoim zwracał się przywodem!
A kiedy słońce wzejdzie na niebiosa,
Niech cię i słońce wolności nie gasi;
Ty obok słońca świeć się złoto-włosa,
Niech patrząc w ciebie wspominają nasi:
Że nim to słońce weszło, gwiazdo biała,
Tyś nam ubogim w drodze przyświecała,
Mrugając okiem nad słońca kolebą,
Jak dobra matka w chałupie wieśniaczej...

O! gwiazdo, weszła na ojczyste niebo,
Pozdrawia ciebie ostatni z tułaczy! —
I tych pozdrawia, co pod twem wezwaniem
Ciągną po starym Ojców obyczaju,
Proporzec niosąc z Gwiazdą morza na nim,
Z królową tego Narodu i kraju,
Z Bogarodzicą przeczystą na czele,
Wszystkie pod gwiazdą przenajświętszą cechy!
I was pozdrawia, wiejscy przyjaciele,
Obywatele z pod słomianej strzechy!

Witam was, bracia, na polskiej przestrzeni,
Jako w dni moich niegdyś złote rano.
Grobowych głazów sutoż nam posiano, —
Lecz gdy Bóg zechce, rzecze do kamieni:
„Kamienie, wstańcie!“ — i kamienie wstaną
A kto tak mocny, ten serca ciemności
Rozprószy jednym Jutrzenki połyskiem.

O! bracia moi z łez i z krwi i z kości,
Witam się z Wami łzami i uściskiem;
Witam i żegnam jak flis przed żeglugą.
W drogę mi, w drogę... da Bóg, nie na długo!

Kraków 18. sierpnia 1875.

T. Lenartowicz.

Różności.

• **Chów strusi.** Ogromną gałęzią handlu dla francuskiej kolonii w Algierze był przez czas dłuższy wywóz piór i jaj strusich, ogromne przynoszące dochody tym, którzy się trudnili łowami tego ptactwa. W tym czasie struś był jeszcze zjawiskiem bardzo zwykłem, zwłaszcza na granicy Sahary. Ale nielitościwe polowanie i wybieranie jaj wkrótce wyniszczyło strusie do tego stopnia, że teraz one bardzo rzadko gdzie widzieć się dają. To spowodowało więc kolonistów francuskich do chowu ptaka jako zwierzę domowe. Próby porobione w ogrodzie aklimatyzacyjnym w Algierze powiodły się w zupełności. Odtąd więc robiono próby na coraz większą skalę, a dziś ogród w Hannno może już zaopatrzć wszystkie ogrody zoologiczne dowolną ilością oswojonych strusi.

Równocześnie prawie oswoili strusia na przylądku Dobrej Nadziei Anglicy, a w chwili obecnej dobrze się chowają one i we Francji południowej.

Jeżeli zważymy, że pojedyńcze wielkie pióro strusia kosztuje na miejscu 5 do 6 franków, a jaje ogromne, którem można nakarmić najmniej 12 osób, płaci się 8—10 franków, pojmie każdy łatwo, jak olbrzymie ztąd można ciągnąć zyski.

• **Na welocypedzie** d. 19. bm. wyruszył z Wiednia do Paryża Anglik Nairn. Należy on do klubu zwanego „Bicycle“ i jest dobrze wyćwiczony w sztuce jeżdżenia na żelaznem siodle. Utrzymuje on, że welocyped prześcignie konia, i dlatego naznacza krótszy czas swej przejażdżki do Paryża aniżeli Zubowicz potrzebował, aby dostać się tam konno.

Welocyped Nairna jest cały żelazny, a koła jego okryte kauczukiem, przez co jeździec nie doznaje wstrząśnienia; siodełko jego jest również elastyczne. Powiada on, że milę angielską przebiegnie w 4 minutach, a zatem milę geograficzną w 20 minutach, z odpoczynkiem zaś liczy 12 mil angielskich na godzinę. Nairn jest oficerem marynarki, a niemniej biegły na arenie wyścigów konnych. W Anglii jazda na welocypedach jest w wielkiem wzięciu. Lubownicy tej jazdy odbywają wycieczki po kraju w licznem towarzystwie, albo ścigają się. Do najlepszych jeźdźców należy Stanton i John Keen, pierwszy przebiegł 100 mil ang. w $7\frac{1}{2}$ godzinach, drugi 50 mil w $3\frac{1}{4}$ godzinach.

* **Chłopska pomoc własna** w Szwajcarji. Urządzenia społeczne w Szwajcarji pod wielu względami stoją wzorem dla reszty Europy. Niedawno podaliśmy świetny rezultat zurychskiego Towarzystwa spożywczego; dziś może czyjej dobrej woli na rękę będziemy z następującą wiadomością:

Na dobrobyt szwajcarskiej wiejskiej ludności, który uderzać musi powierzchownego nawet badacza, składało się oczywiście wiele czynników. Omówić ich w krótkości nie podobna. Jednym z najważniejszych i najdzielniejszych jednak jest to głębokie poczucie wspólności interesów wszystkich członków jednej gminy, ta solidarność w bronieniu ich, jeśli zkądkolwiek są zagrożone, ta skrzętność wreszcie w zabiegach około dobra rodzinnego miejsca, która z mieszkańców gminy, robi jakby członków jednej familii, jakby jeden wielki dom pełen braci i krewnych i bardzo często nawet potrąca o komunizm, w szlachetnem jużci tego słowa znaczeniu. Podporządkowanie interesów osobistych pod sprawy ogółu natrafiasz tam na każdym kroku — często z uszczerbkiem dla osobistej własności.

Możnaby wielu urządzeń gminnych wymienić — w których szlachetny ten, że tak powiemy, komunizm, to praktyczne zastósowanie dewizy szwajcarskiej: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“, dobitnie na jaw występuje. Wybierzemy jedno, gdzie zasada ta potrąca tak blisko o komunizm dóbr doczesnych, że mniemasz się przeniesionym w pierwsze wieki chrześciaństwa, kiedy to, jak świadczą przynajmniej dzieje apostolskie, Bóg śmiercią karał tych, co prywatnej własności dla dobra ogółu poświęcić nie chcieli.

Mamy tu na myśli tak zwane „Garantiegenossenschaften“ — stowarzyszenia chłopskie ku wzajemnemu poręczeniu — gdzie celem ułatwienia kredytu dla pojedynczych członków gminy wszyscy lub pewna część mieszkających w niej większych i mniejszych właścicieli gminnych ręczy całym nieruchomym swoim majątkiem za hipoteczne długi każdego ze swoich. Ekonomista profesor Böhmert nazywa te stowarzyszenia, które ile nam wiadomo — rozpowszechnione są tylko w kantonie zurychskim, najciekawszemi i najpożyteczniejszemi urządzeniami, które powołał do życia, celem pomożenia sobie własnemi siłami, praktyczny rozum c h ł o p s k i.

Początek ich sięga pierwszego dziesiątka lat bieżącego wieku. Istnieje tu zwyczaj, że wieśniacy zaciągają u zurychskich „panów“ długi na swoje nieruchomości, płacąc im bardzo mierny (3—4) procent. Oczywiście łatwiej było zawsze dostać pieniędzy właścicielowi większych posiadłości, jak mniejszych. Ten ostatni opłacać musiał nieraz brak dostatecznej hipoteki wysokiemi odsetkami, które pochłaniały dochód i zarobek i powoli go zubożały. Chcąc zapobiedz temu, niektóre gminy dawały kapitalistom zurychskim poręczenie za swoich drobnych właścicieli i ułatwiały przez to ostatnim dostanie kapitałów pod korzystnemi warunkami. Że to robiły w dobrze zrozumianym interesie własnym, który im nakazywał mieć jak najmniej proletarjuszów, zbyteczna dodawać. Z czasem ten system zbiorowego gminnego poręczania, który niejednego ubogiego wieśniaka podniósł i postawił na nogi, z gminy przeszedł na wszystkich lub część mieszkających w niej właścicieli, którzy związali się byli niejako w Towarzystwo ku wzajemnemu poręczaniu swoich długów. Największego stopnia rozwoju i rozpowszechnienia dosięgła ta instytucja po roku 1840, gdy w skutek rozdrobienia majątków ziemskich stan hipotek zagmatwał się tak, że trudno było nieraz dojść końca, co jużci niekorzystnie na kredyt ziemskiej własności wpływało. Wtedy to wieśniacy postanowili od razu oczyścić hipoteki ze starych długów, pomierzyli jak najdokładniej grunta, oszacowali je i pozawiązywali wzwyż wspomnione towarzystwa. Każdy potem zaciągał nową pożyczkę, którą łatwo i tanio mu było uskutecznić, mając zbiorowe poręczenie, i zaspakajał starych wierzycieli. Trwanie i wysokość poręczenia w rozmaitych gminach różne są: 6, 8, 10 i więcej lat, $\frac{2}{3}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{4}{5}$ szacunkowej wartości. Rozumie się samo przez się, że Towarzystwo takie zabezpiecza się przeciw nadużyciom pojedyńczych swoich członków, lekkomyślnie długów zaciągać nie dozwalając. Ma także prawo zażądać kurateli gminnej na tego, który bądź niedbale gospodaruje, bądź łajdaczy się i głuchym jest na napomnienia; a może i odjąć mu poręczenie, wzywając wierzyciela, by letkiewiczowi kapitał wypowiedział. Doświadczenie pokazało, że ta wzajemna stowarzyszonych kontrola bardzo zbawiennie działa na gnuśnych; najczęściej wolą oni się poprawić — jak popaść pod ciężkie jarzmo gminnej kurateli — lub być narażonymi na straty likwidacji w razie wypowiedzenia kapitału. Straty pochodzące z bankructwa niepoprawnych lub nieszczęśliwych członków, rozkładane bywają na wszystkich stowarzyszonych, w miarę wartości ich majątków nieruchomych; mogą się one jednak tam tylko okazać, gdzie szacunek jest zbyt wysokim, a poręczenie więcej niż trzy czwarte wartości hipotek obejmuje, z czego wypływa, że im łatwo zapobiedz.

Oprócz już wymienionych materjalnych i moralnych korzyści tej instytucji, nieposlednią jest jeszcze i ta, że drażliwy stosunek, jaki zachodzi zwykle między bogatymi a biednymi, łagodnieje tu niezmiernie, przez co usuwa się ziemia z pod nóg, a przynajmniej utrudnia się przystęp wszelkim doktrynom nienawiści, któremi tak brzemienne są nowsze czasy.

liby się oni. Dowodzi dalej, że konieczną jest rzeczą, wyjaśnić ludowi rozpaczliwe jego położenie, siłę, jakąby posiadał, w razie powstania, i ten rodzaj organizacji, która ułatwi zespolenie się młodzieży, umysłowego proletarjatu, z ludem i pospólstwem, stając się łańcuchem spajającym wszystkich niezadowolonych, m a s l u d o w y c h z i c h kierownikami i podżegaczami. Słowem, sprowadzenie a n a r c h i i jest tym ideałem, do osiągnięcia którego podążać winni wszyscy, którym dobro kraju leży na sercu. Jakkolwiek dziką jest podobna doktryna, to wszakże dzieła Bakunina i przekonania jego zwolenników pozyskały stanowczy i przerażający wpływ na młodzież. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

Złodziej koński. (Ciąg dalszy.)

Juryn Daniel opowiada, iż pewnego czwartku w zimie powróciwszy z jarmarku w Milatynie, dokąd zwykł był się zawsze udawać, przed wieczorem wpada do jego karczmy Jankiel Meiseles i zapytuje, czy nie byli tu tacy a tacy żydzi z końmi. „Na ten krzyk zbliżył się do mnie mój służka, nazwiskiem Aschner, i powiedział, że w mojej nieobecności byli tu jacyś żydzi jarzyczowscy z końmi i z których potem udali się na jarmark do Milatyna." Co się tam dalej w Milatynie stało, Juryn Daniel nie wie. Nie wierzy temu Jankiel Meiseles. Do was, powiada, żydzi zajechali i te konie sprzedali, nie mogę się zatem niczego czepiać, tylko was. To też, powiada Jankiel dalej, ja byłem u adwokata, który mi powiedział, że ten, do kogo konie zajechały, jest odpowiedzialny. Co to jest, aby konie kradzione w waszej karczmie były, a wy o tem nie wiedzieli. Mam list od pana Kaliszewskiego, pojadę natychmiast do Baska i każę ciebie i całą twoją familję wsadzić do aresztu.

— Boże mój, co ja tu winien. Nie byłem w domu, a tu się takie nieszczęście stało. Rzekę więc Janklowi, aby się wstrzymał do czwartku. Jeżeli to byli istotnie żydzi jarzyczowscy, to przyjadą na jarmark. Poszlę z wami mojego służkę, który ich pozna i wam pokaże.

Jankiel jednak nie kontent powiada, że tak długo czekać nie może, ciągnie mnie do gorzelni. Jeżeli tam krewny mój za mnie poręczy, da mi spokój. Przyszedłszy do gorzelni, radzili mi tam, abym się tam od Jankla wykupił. I dał mu odczepne 50 złr. Swoi moi jednak usłyszawszy to, rzekli: iż to być nie może, niech ubierze pewnie śmiertelną koszulę i przysięgnie, że nie wie, kto te konie kupił. Przyszedłszy z gorzelni do domu, zacząłem znowu badać chłopca, od którego się dowiedziałem, że wtedy było trzech żydów, że jeden kupił pierze, a drugi konie z sańmi i że po skończonym targu wszyscy trzej udali się do Milatyna. Chłopiec ten służy teraz we Lwowie w hotelu Maitesa za kelnera.

Prokurator wnosi, zawezwanie Aschnera na świadka, czemu trybunał natychmiast czyni zadość.

Berisch Tadanier, gorzelnik i handlarz wołami z Kozłowa, żyd wysoce marnotrawny. Żali się naprzód przed sądem, że wezwanie do niego opiewa „*per du*", za co go przewodniczący przeprasza.

Zna on Reissa jeszcze dzieckiem z Kamionki strumiłowej.

Na wniosek prokuratora sąd od świadka nie odbiera przysięgi.

Świadek Berisch Tadanier opowiada, że przyszedłszy do gorzelni, zastał tam Meiselesa i krewnego mojego Juryma Daniela, był też obecny spólnik jego Blaustein i wiernik. Dowiedziawszy się o tem od nich, że poradzono Jurymowi, aby Meiselesowi dał 50 złr. odczepnego. Powiedziałem na to, że to jest źle. Jeżeli Juryn zna złodziei to i 300 złr. niech mu zapłaci; jeżeli zaś nie zna, to niech bierze śmiertelną koszulę i jedzie do rabina. Sam zaś pojechałem do Rzepina, gdzie mi sługa Juryma opowiedział dokładnie całe zajście. Powróciwszy do domu, powiedziałem do Meiselesa: Twoje konie się znajdą. Jedź do Pieczychwostów, tam jest żyd handlujący solą, który złodziei zna; on ci powie, gdzie się twoje konie znajdują.

Zapytany przez przewodniczącego, opowiada Berisch Tadanier, że Reissa zna od dzieciństwa, pochodzi on nawet z pięknej familii. Mając lat 8 służył u mnie, ukradł mi skórkę i uciekł. On nie chce pracować, był już parę razy w kryminale, handlował wołami, drzewem, a teraz rzucił się na konie.

Gdym tu wchodził, co ja się mam bać! Powiem, groził mi nawet.

Reiss zaprzecza.

Dla związku podajemy tu zaraz zeznanie Dawida Wolfa i Aschnera byłego służki u Juryma.

D a w i d W o l f, sprowadzony z Brygidek, gdzie go za zabójstwo wpakowano na lat 3; — kaleka na jedną nogę, chodzi o kuli. Świadek poznaje Reissa, siedział z nim razem w kryminale. Opowiada on, że gdy się dowiedział od Meizelesa, iż mu skradziono konie, radził mu, aby celem odszukania złodziei telegrafował do żandarmerji i do prokuratorji. Zaprzecza jednak, jakoby widział Icka Reissa umykającego z Kamionki z końmi i jakoby za swoją radą dana Meiselesowi upominał się o wynagrodzenie.

Meiseles wtrąca, że pierwej o Izaaku Reissie nigdy nic nie słyszał, aż dopiero Wolf odmalował mi go szczegółowo.

Aschner tem zeznaje pod przysięgą, lecz po długich dopiero korowodach i zapewnieniu przewodniczącego, że mu się nic nie stanie, albowiem nie o niego tu chodzi, że pewnego razu pod nieobecność gospodarza przybyło do karczmy w Rzepni trzech żydów na saniach zaprzęgniętych parą koni, że tam między sobą zrobili handel, którego szczegółów jednak nie słyszał, a potem udali się wszyscy trzej do Milatyna. Icka Reissa i Dawida Laichnera poznaje świadek, Moora sobie nie przypomina.

Reiss na to wszystko twierdzi, że świadkowie się mylą albo są podmówieni.

Że tam handel istotnie został zawarty popiera Aschner tem iż dostał od Reissa 20 ct. mekiergeld.

Reiss: to wszystko nie prawda.

Co do trzeciego punktu kradzieży opowiada poszkodowany świadek Ignacy Chomiak, iż w nocy 21. sierpnia 1874 skradziono mu z pastwiska parę koni, również skradziono Stanisławowi Bernackiemu parę koni. Jednego konia Bernackiego, klacz dychawiczną złodzieje spętawszy wrócili do dobry, z trzema zaś końmi uciekli. Puściliśmy się natychmiast w pogoń. Przybywszy do Bełczycy powiadają nam tu, że właśnie przejęli tu żyda z trzema końmi, ale go puścili, ponieważ miejscowy arendarz za niego poręczył. Idę dalej za śladem złodzieja do Skwarzawy, przeglądam tam wszystkie konie — nie ma — spieszę więc do Białego Kamienia. Przybywszy do Białego kamienia, udaję się najprzód do naczelnika Dzikowicza mego znajomego, i proszę go, aby zrobił rewizję. Chodzimy, szukamy, niema nic. Naczelnik Dzikowicz, nie wiedząc nawet już drogi, powiedział mi, że mu dziś rano faktor jeden o koniach mówił. Proszę więc, aby mi wskazał takiego faktora, co te Dzikowicz natychmiast uczynił. Zbliżam się tedy do wskazanego mi żyda i pytam się, czy nie ma konia na sprzedaż, konie, co dawajcie pieniądze. Ja nato: dam pieniądze, tylko chcę konia widzieć. Idziemy tedy do miasta. W mieście spotykamy naczelnika Dzikowicza. W obecności więc Dzikowicza, powiada mi faktor: widzicie tam tego o tu jakiś żyda, idźcie i dajcie mu pieniądze. Idę na rynek; wyciąga rękę po pieniądze. Chciałem go pociągnąć do jakiej chałupy i tam w obecności świadków wręczyć pieniądze, lecz nieznajomy żyd przywiódł mnie w ładne i nie chciał. Ośli miałem robić, wyciągam tedy jedną piątkę po drugiej, i liczę, a on przez ten czas się pyta, gdzie konia wziąłem. Pan Dzikowicz i Czyżyk stoją dalej i patrzą, i powiadają, że w Koniuchowie, w karczmie na rynku, są konie. Poszkodowany Stanisław Bernacki, któremu równocześnie złodzieje zabrali parę koni z pastwiska, opowiada w ten sam sposób jak poprzedni świadek. Złodzieje spostrzegłszy, że klacz dychawiczna z tylko im przeszkadza w ucieczce, porzucili ją i dalej pognali. Poszkodowany zaś pobiegł z końmi do Skwarzawy. Koń się tak znalazł, a z pod konia Chomiaka zabrali złodzieje z końmi Chomiaka. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Zarząd m. Muzeum przemysłowego składa najszczersze podziękowanie:

Wmu Juliuszowi Mikolasz za darowane bibliotece muzealnej 69 tomów różnych dzieł przemysłowych, a Wmu dr. J. Stella Sawickiemu za darowane 665 sztuk różnych monet i medali.

— Panna Deryng po powrocie swym z Warszawy, wystąpi po raz pierwszy w roli Aksenji w tragedji Szyllera, dokończonej p. Laubego p. n. „Dymitr."

— Wpisy uczniów do c. k. II. (niemieckiego) gimnazjum we Lwowie odbędą się w dniach 28. do 31. sierpnia r b. U zniowie zgłaszać się powinni w towarzystwie rodziców lub opiekunów i wykazać się metryką urodzenia, i jeżeli byli już uczniami gimnazjalnymi, świadectwem z ostatniego półrocza.

— W dalszym ciągu bieżącej kadencji roków przysięgłych, sądzone będą w lwowskim sądzie kryminalnym następujące spraw: Dnia 30. sierpnia Wowka Jana o zbrodnię zabójstwa. D. 31. b. m. Karczewskiego Józefa o zbrodnię z §. 126. ust. karn. D. 1. września Rajtera Michała o zbrodnię zabójstwa. D. 2. t. m. Dubiniaka Gabriela o zbrodnię podpalenia. D. 3. t. m. Guściury Jewki o zbrodnię dzieciobójstwa. D. 6. t. m. Śliwińskiego Jana o występek przeciwko bezpieczeństwu czci. Dnia 7. t. m. Obmińskiego Jana o obrazę honoru. D. 9. t. m. Hendla Wilhelma i wspólników o zbrodnię z paragrafu 126. ust. karn. Dnia 10. t. m. Pitułaja Iwana i innych o zbrodnię kradzieży. D. 13. t. m. Jaszczyszyna Jóżka o zbrodnię morderstwa.

— Otrzymujemy następujące zażalenie: Myślałby kto, że Europa nie posiada dzikich psów, — otóż tak nie jest. Na ulicy Teatyńskiej pod Nr. 10, szynkarz posiada aż 2 egzemplarze tego gatunku zwierząt. Mają one tę własność, że napadają maleńkie pieski i dzieci. Byliśmy świadkami, jak niedawno temu napadłszy pieska przechodzącego wojskowego, zgruchotały mu nogę. Piszący to widział, jak dziecko małe ścigane przez te bestje uciekając wrzeszczało w niebogłosy. Dodać tu trzeba, że szynkarz Rudkowski mieszka obok świetnej filji policyjnej pod Wysokim zamkiem; panowie policjanci majores i minores przypatrują się hecom psim z największą flegmą, — apelujemy do świetnej dyrekcji policji, by raczyła stosowne wydać polecenia, a magistratowi przypominamy, że czas już, by wprowadzić w życie uchwałę Rady o koszach dla psów.

— Moskiewska komora Husiatyńska zwróciła starostwu Husiatyńskiemu 70 sztuk paszportów tych robotników, którzy wyszedłszy do Rossji w nadziei korzystnego zarobku, następnie rozczarowani i okolicznościami zmuszeni porzucili służbę, i bez paszportów a poniekąd i bez swych rzeczy, jako też najczęściej i bez należącej się im zapłaty przekradli się z powrotem przez granicę. Paszporty porozsyłane zostały do właściwych starostw.

— **Z Sambora.** (Rozprawa sądowa.) Odgłosy trwogi rozchodzące się w kraju naszym na ciemiężenie ludu naszego lichwą, oszustwem, podstępem, zdradą i chęcią teroryzowania mieszkańców chrześciańskich zpowodowały oszustów, lichwiarzy i ich spólników przez prasę wiedeńską zadąć w trąbę na „Jammergeschrei", że sądy galicyjskie stronniczo i na niekorzyść tychże ostatnich, wytoczone sprawy załatwiają.

Cel główny a ukryty owego „Jamergeschreiu" nie był jednak inny, jak by zagłuszyć na razie jęki prawdziwie uciśnionych i wmówić w nich, że są ciemiężycielami. Przysłowie: „Bije i gewałt, rozbój krzyczy", charakteryzuje to postępowanie.

Jako próbkę stosunków naszych skreślić zamierzam rozprawę, która się rozpoczęła w dniu 19. sierpnia br. przeciwko Lejbie Lilienfeld, zwącego się fałszywie Leo Geller z Kałusza, a znanego w tegoż mieście rodzinnem także pod nazwą Gehongener, któremu jednak przydomek ów wcale nie przeszkadza z całą godnością i w całem tego słowa znaczeniu pełnić urząd pisarza pokątnego i być głównym korespondentem plugawych *Press* i *Blattów*. Zaprzecza on wprawdzie temu, iż jest pisarzem pokątnym i mówi, iż jest obecnie koncypientem adwokackim w Lincu u adwokata E., który być ma nawet szkolnym kolegą i wielkim przyjacielem naszego ministra sprawiedliwości... Fakt jednak jest niezaprzeczony, że oskarżony wielokrotnie przez c. k. sąd Kałuski za pokątne pisarstwo był karanym, i że do ostatnich czasów pod różnemi tytułami, bądź jako ajent ogniowych asekuracji, lub innych tym podobnych zajęć, urząd „pismaka pokątnego" piastował.

Nim jednak przystąpię do głównego opisu rozprawy sądowej, którą będę zniewolonym tylko podać w streszczeniu, z powodu, że byłaby zbyt rozwlekłą, bowiem przeszło 50 świadków w niej udział brać będzie, sądzę za stosowne podać opis stosunków miasta Kałusza, cofając się wstecz o lat parę, do owych czasów, kiedy to bożnica, rabin, pisarze pokątni, grobarze i rzeźnicy żydowscy byli prawodawcami dla Kałusza. Ciężkie to czasy były natenczas ulegać temu azjatyckiemu prawodawstwu, a ulegać się musiało, — powtarzam musiało — bo ktoby tylko był miał zamiar chcieć się wyłomać z pod tego ich teroryzmu, temu nasyłano listy bezimienne z groźbą śmierci i insultowano na ulicy, lub co już było najmniejszem, fabrykowano weksle na tegoż imię, zaskarzano, a po osiągnięciu egzekucji, rujnowano niemiłosiernie, a zawsze znajdywali się świadkowie dowodowi lub odwodowi, jak wedle okoliczności potrzeba tego wymagała.

Sąd nie uchybiając nikomu był giełdą, zaleganą przez ćmę pośredników i pokątnych pisarzy synów Izraela, magistrat szynkownią, a zwierzchność gminna „sama" z wielkim, czerwonym jak „malina" nosem chodziła z młotem po karczmach cechować miary, używając swej gęby, jako miarowzoru, i karbując na laskowej palicy, cygankiem (nożem) odnośny i zupełny wykaz swej czynności; urzędnicy magistratu zawiśli od Rady gminnej, w której żydzi panowali, pełnili obowiązki miszuresów, a głównie „podnosili dochody propinacji" i bacznie przestrzegali przekupstwa".

Żandarmerja przy przestrzeganiu porządku była bitą i rozbrajaną, Rada zaś powiatowa w tych błogich czasach nie istniała jeszcze.

Mieszkańcy Kałusza zatem oddani byli na łaskę i niełaskę tej kliki żydowskiej; nie dziw więc, że na porządku dziennym w Kałuszu popełniano wszystkie zbrodnie, jakie tylko kodeks karny w sobie zawiera; i znanym jest Kałusz z tych byłych swych cnót na wiele mil w okolicy, jako miasto, które się samo paliło i jako ojczyzna „krzywoprzysiężców."

Bezpieczeństwo ani osoby, ani mienia, znane nie było, napadano bowiem na urząd wśród białego dnia i bito urzędników, bądź za odstawienie do sądu żydka złodzieja, bądź dla tego, iż urzędnik skonfiskował fałszywą miarę lub wagę, lub też przeszkodził mięso ze zdechłego bydlęcia rozprzedać między goimów.

„Wus is dus? sekatur? Gewalt! Gewalt! Raub!"

Sąd miejscowy obsadzony niedostatecznie, z jednej strony ludźmi obarczonymi wiekiem i rodziną, płatnymi ongi pożal się Bogu! — z drugiej zaś strony mandatarjuszami lub ich uczniami, nie dawał bynajmniej rękojmi bezpieczeństwa osobom, o sprawiedliwość i pomoc do tegoż się udającym... raz dlatego, iż pierwsi sami obawiali się rozwielmożnionego teroryzmu, listów bezimiennych, grożących zemstą i utratą posady; drudzy zaś, jak były nawet pozory, zadowolnieni byli z tego ogólnego chaosu.

Kałusz był zatem Jerozolimą, a klątwa rzucana w bożnicy, lub wyszłe polecenie z tejże, wygłoszone przez szkolnika — znaczyły więcej jak prawomocne wyroki sądowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych i zewnętrznych, sprawiedliwości i wojny, apelacja i namiestnictwo galicyjskie, zarzucone były fałszywemi doniesieniami, oskarżającemi urzędników sądowych i politycznych, komisji asenterunkowych, zarząd państwa kameralnego, zarząd salinarny itp. — zawsze o jedną i tę samą zbrodnię, to jest o zbrodnię przekupstwa.

Podczas takiego stanu rzeczy w Kałuszu nazywało się to jedynie szczęściem, że owa klika koszernych, podzieloną była na dwa wrogie obozy. Kością niezgody była propinacja.

Była zatem żydowska partja propinacyjna i takaż sama żydowska antipropinacyjna; do pierwszej należeć mieli milcząco nawet ludzie, pełniący obowiązki urzędników publicznych!

I było to szczęściem dla Kałusza, ponieważ jedna partja robiła wszystko na przekór drugiej, a brak ten solidarności stał koszernym na przeszkodzie do zupełnego zawojowania Kałusza, i ogłoszenia go za rzecz pospolitą koszerną.

Stan ten trwał długo, aż do czasu, kiedy apelacja rozpatrzywszy to rozprzężenie stosunków społecznych i prawie w zawieszeniu na ówczas będące wykonywanie sprawiedliwości, postarała się o wprowadzenie innego porządku w sądzie kałuskim, nadając temuż za naczelników i urzędników ludzi pełnych zalet i nieskazitelnego charakteru. Cóż jednak z tego przyszło? Ludzie ci upadając pod brzemieniem pracy i widząc, iż wobec ówczesnych stosunków, za ich poświęcenie się i pracę uczciwą, sumienną i mozolną, narazić mogą swój honor i swą dobrą sławę na szarpanie, wobec wolności prasy, po *Pressach* i *Blattach*, redagowanych przez obrzezanych głosicieli opinii publicznej; — po krótkim pobycie w Kałuszu uciekali z takowego. — Brak energii i żelaznej woli wykorzenienia złego z gruntu, dokonywał reszty.

Wówczas to wysoki c. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie, wiedząc jaka osoba za naczelnika sądowego zgangrenowanemu Kałuszowi jest potrzebną, mianował tymże Kajetana Kopacza, człowieka młodego, z energią i silną wolą, na którego postępowanie nie padł nigdy żaden cień podejrzenia. Była to uosobniona bezstronność i sprawiedliwość.

Odetchnęła wówczas uciemiężona część mieszkańców Kałusza, progi sądowe zamknęły się dla pokątnych pisarzy i pośrednicy pejsaci, zalegający zwykle przedsionek sądowy, ustąpić musieli. — Natomiast zapełniać się zaczęły areszta złodziejami, oszustami, fałszerzami, krzywoprzysięzcami, burzycielami porządku publicznego i tym podobnymi mieszkańcami miasta Kałusza.

Uderzono na trwogę, i dwa przeciwne obozy koszerne, wojujące między sobą od lat tylu, podawszy sobie ręce, zawarły aljans, wypowiadając wojnę wszystkim tym, którzy ich wspólnym gescheftom stoją na przeszkodzie.

Wojna ta, wypowiedziana sumieniu, uczciwości, sprawiedliwości i bezpieczeństwu ogólnemu z dewizą: „es müs so sein wie es war" prowadzoną była z początku sposobem podjazdowym (bezimiennemi doniesieniami), później po połączeniu się dwóch wrogich partji, wypowiedziano ją otwarcie z bronią w ręku, jaką jest chytrość, podstęp, krzywoprzysięstwo i oszczerstwo; bronią tą walczono przeciwko naczelnikowi sądu kałuskiego, chcąc go znużyć i zmusić do odwrotu; trafili jednak na stały charakter i nieugiętą wolę.

Sprawa więc cała oparła się o sąd samborski, a z rozprawy sądowej dowiemy się, jakiemi drogami dążono do dopięcia celu i kogo wybrano mesjaszem w tej sprawie. (C. d. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal austr. z dnia 20. sierpnia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 79ft. 4 złr. 13 c.; żyta 78ft. 3 złr. 29 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 34 c., owsa 45ft. 1 złr. 81 c.; hreczki 74ft. 3 złr. 40 c., prosa 87 ft. 3 złr. 20 ct., grochu 89 ft. 3 złr. 50 ct.; ziemniaków 1 złr. 06 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 41 c.; słomy — złr. 94 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. — c., miękkiego 9 złr. 25 c. — Funt mięsa wołowego $25^{9}/_{10}$c. — Maas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 38 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski oświadcza, że wiadomość o „delikatnym kwitku", jaki w Łańcucie „dostali pp. Grocholski, Horodyski i reszta frakcji podolskiej", pomimo naszej wczorajszej odpowiedzi, jest prawdziwą, bo „zasięgnął ją od jednego „mameluka", który brał udział w tej wycieczce Podolaków." — Otóż możemy *Dziennikowi Polskiemu* z całą kategorycznością powiedzieć, że ani p. Grocholski, ani p. Horodyski, ani też nikt z tak zwanej frakcji podolskiej n i e b y ł dotąd w Łańcucie — i *Dziennik Polski* został brzydko przez owego „mameluka" zmistyfikowanym, a raczej redakcja *Dziennika Polskiego* sama siebie i czytelników swoich mistyfikuje. Jakoś koncepta nie bardzo się udają *Dziennikowi Polskiemu*.

Grecki minister marynarki, Servos, wziął dymisję z powodu klęski wyborczej.

Telegram ze Stambułu dnia wczorajszego donosi: Urzędowe sprawozdanie usprawiedliwia milczenie rządu tureckiego o wypadkach hercegowińskich brakiem ważnych wypadków. Według tego sprawozdania wiadomości dzienników europejskich były po części przesadne, a po części nieuzasadnione. Gdy środki uśmierzające okazały się bezskutecznemi, użyto siły zbrojnej i rozbito powstańców w Newesinie. Jednakże wkrótce otrzymali oni posiłki od band dalmacko czarnogórskich. Ażeby możliwe zwycięztwa nad małemi oddziałami wojsk nie zachęcały powstańców do dalszego oporu, postanowił rząd stłumić powstanie, ile możności bez wszelkiego rozlewu krwi, przez wysłanie wielkich oddziałów wojska. Wkrótce będzie w Hercegowinie 25 batalionów (około 16.000), a gubernator Derwisz basza otrzymał rozkaz, ażeby zaraz wystąpił zaczepnie. Od jutra rząd będzie wydawać regularne biuletyny: Wiadomości o ruchu koło Gradyski i Banialuki były przesadne. Obce osoby usiłowały tam daremnie wywołać powstanie.

Dalej powiada sprawozdanie urzędowe: Dyplomatyczne kroki trzech mocarstw (Austrji, Niemiec i Moskwy) mają stanowczo przyjaźne cele. Mocarstwa chcą powstańcom dać do poznania, że niczego nie mogą się spodziewać i muszą poddać się rozkazom rządu tureckiego.

Według tegoż samego telegramu, dzienniki stambulskie ogłaszają urzędowe sprostowanie, zaprzeczające pogłosce, jakoby powstańcy otrzymali posiłki z Czarnogóry i Serbii. A wszakże powyższe sprawozdanie urzędowe mówi o „bandach czarnogórskich!"

Hussein Awni basza mianowany ministrem wojny.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. sierpnia. „Wiener Abendpost" pisze: Z powodu urodzin cesarza Austrji wniósł cesarz Wilhelm przy obiedzie w Babelsberg, na który zaproszono także członków ambasady austrjackiej, toast na powodzenie cesarza Franciszka Józefa. Z tego samego powodu wyprawiono obiad i na dworze moskiewskim a car wniósł następujący toast: Piję na zdrowie mego kochanego przyjaciela i sprzymierzonego ze mną cesarza Franciszka Józefa.

Książę czarnogórski wystosował do hr. Andrassego telegram z prośbą, aby cesarzowi jego najszczersze życzenia złożył. Książę, mówi on, z radością korzysta z sposobności, aby cesarzowi wyrazić niezachwiane przywiązanie i głęboką wdzięczność za wielokrotne dowody życzliwości, których ciągle doznaje. Andrassy odpowiedział z polecenia cesarza, że cesarz przekonany jest o życzliwem usposobieniu księcia i szczerości jego życzeń, i równie szczere życzenia trwałego szczęścia żywi dla księcia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. sierpnia 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	212.90.	Anglo-austr.	98 10
Unionsbank	86.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	220 —.	Kolej połudn	98.40
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. spokojne.	

Wiedeń 21. sierpnia 1875.
godzina 2 minut 5 po południu.

Akcje fran.-aus.	31.75	Węgier. kred.	205.—
Anglo-austr.	96 40.	Unionsbank	84.70
Kolej Kar. Lud.	219.75.	Nordbahn.	170.—
Kolej południo.	98.50.	Kolej Alföd.	120 —
Kolej Elżbiety	177.—.	Kolej Lw.-czer	137.—
Węg. Nordostb.	116.—	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	19 50.	Węg. Ostbahn.	43.50
Gal. indemniz.	86.75.	Losy z r. 1864	136.—
Franco-H.-Bank	52.50.	Verkehrsban	81.—
Losy tureckie	48 30.	Baubank-Act.	11.25
Kolej państwow.	268.—	Bankverein	78.—
Wied. Bauver.	20.50	Losy węgier.	17.75(?)

Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 20. sierpnia. Russ. Banknoten 278.70 Credit. Act. 379.50 Lombarden 172.50 Galizier 99.75 Staatsbahn 488.50 Rumänier 28 50 Oesterr.-Banknoten 182.25 Usposobienie: —

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dzień	Godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr / Termometr Celsiusa: suchy	Psychrometr / Termometr Celsiusa: wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon posiał 14
20. sierp.	10 h w.	740.1	+ 18.2	+ 17.5	14.5	93	0	NE.0	8
21.	7 h r.	739.7	+ 19.8	+ 17.7	13.8	80	0	SE.0	8
21.	2 h p.	738.5	+ 26.9	+ 19.9	13.1	49	9	WNW.6	—

20. sierpnia najwyższa temperatura + 28.0° Cels (22.4° Reaum.)
20. sierpnia najniższa temperatura + 16.8° Cels (13.4° Reaum.)

W TEATRZE hr. SKARBKA
w niedzielę d. 22. sierpnia 1875

D Y M I T R

Tragedja w 5. aktach przez Szyllera i Laubego, przekład Józefa Tretiaka.

Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane.

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów przez leczenie za pomocą pokarmu, wyśmienita

Revalesciere du Barry
z Londynu.

Od 28 lat żadna słabość nie oparła się tej przyjemnej potrawie życia, i sprawdza się tak samo u dorosłych jak i dzieci bez medycyny i kosztów, we wszystkich słabościach żołądka, nerwów, płuc, wątroby, zawałków, zaflegmieniu cierpieniach nerwowych, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, diaryi, bezsenności, osłabieniu, hemoroidach, wodnej puchlinie, febrze, zakręcie głowy, uderzeniu krwi, nudnościom i wymiotom nawet w czasie ciąży. Diabetes, schudnieniu, reumatyzmach, gośćcu, bladaczce. Wyciąg z 80.000 świadectw o wyzdrowieniu, które wszelkiej medycynie się opierały, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa: dr. Wurcer radcy medycznego, dr. Angelstein, dr. Schoreland, dr. Campbell, profesora dr. Dedé, dr. Ure, Hrabinę Castlestuart, margrabiny de Bréhan, i wiele innych wysoko położonych osób, i rozsełaną zostaje franco na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80.000 certyfikatów:

Nr. 80.416. Pan F. W. Beneke, rzeczywisty profesor medycyny na wszechnicy w Marburgu mówi w „Berliner klinischen Wochenschrift" z d. 8. kwietnia 1872. Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci tak zwanej „Revalenta arabica" (Revalesciere) zawdzięczam. Dziecię cierpiało w 4 miesiącu życia na zupełne wychudnięcie i na ciągłe wymioty, na które żadne lekarstwo nie skutkowało, Revalesciere jednak przywróciła zdrowie w sześciu tygodniach.

Nr. 64.210. Markiza Breban wyleczona z 7letniej słabości, bezsenności, drżenia członków, wychudnięcia i hypohendrji.

Nr. 79.810. Pani wdowa Klemm, w Düsseldorf, od długoletniego bólu głowy i wymiotów.

Nr. [illegible] Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy w Grosswardein wyleczony z kaszlu płucowego i przewodu oddechowego, zawrotu głowy i duszności piersiowej.

Nr. 75.970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz wyższego kursu handlowego we Wiedniu, z słabości piersiowej i nerkowej.

Nr. 65.715. Panna de Montlonis z niestrawności, bezsenności i wychudnięcia.

Nr. 72.618. La Roche sur Jan, 30 lipca 1868. Pańska Revalesciere Chocolate wyleczyła mię zupełnie z długoletniej choroby żołądkowej i nerwowej.

„Revalesciére du Bary" jest 4 razy pożywniejsze od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 ct., za funt 2 złr. 50 ct., 2 funty 4 złr. 50 ct., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 ct. i po 4 złr. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 ct., na 24 filiżanek 2 złr. 50 ct., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cta w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Do nabycia przez Du Barry & Comp. w Wiedniu Wall-Fischgasse Nr. 6 i u wielu aptekarzy, jako też w handlach korzennych i delikatesów w całym kraju.

Miejsca sprzedaży: we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha i Jakóba Beisera; w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera; w Stryju u Leona Gärtnera; w Tarnopolu u A. Morawetza i A. Buchelta; w Tarnowie u A. Tenczyna i W. E. A. Wielogórskiego; w Wieliczce u Rudolfa Linnerta; w Białej u Alojzego Reicherta i Ericha Kélera; w Bochni u Franciszka Reissa i J. Bulsiewicza; w Brodach u M. Franzós; w Czerniowcach u Altha i Ignacego Schnircha; w Kołomyi u J. Sidorowicza; w Krakowie u Józefa Trauczyńskiego — również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. sierp.

	żądają	dają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	221 25
" Lwow.-Czern. Jassy	193 50	[illegible] 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	238 —	240 —
" kred. gal. po 200 zł.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	87 60	88 20
" " " 4 pr. w. a	79 —	79 7[illegible]
" " " 5 pr. okres	87 60	88 20
Banku hip. gal. 6 pr.	92 70	93 30
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	9[illegible] 20
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 50	87 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 5
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" " Stanisławowa	14 —	[illegible] 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 12	5 20
Dukat cesarski	5 19	[illegible]
Napoleondor	8 89	8 96
Pół imperjał rosyjski	8 93	[illegible] 13
Rubel rosyjski srebrny	[illegible] 58	[illegible] 68
Rubel rosyjski papierowy	1 52	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 64	[illegible]
Srebro	[illegible]	2 50
Wiedeń d. 19. sierp.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	70 05	[illegible] 15
" " w sreb. 5 "	[illegible] 90	[illegible] 10
Losy 1839 całe losy (m. 1	[illegible]	264 —
" 1839 " losu "	[illegible]	[illegible]
" 1854 po 250 zł 4 pr	[illegible]	[illegible]
" 1860 " 500zł.w.a.5pr	[illegible]	[illegible]
" 1860 " 100 " "	116 75	[illegible]
" 1864 " 100 "	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 s pr	22 50	[illegible]
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	86 50	87 —
Bukowińskie	8[illegible] 50	87 —
Inne publiczne pożycz.		
Węg. poż.kol.po 120zł.5p	101 [illegible]	101 50
Węg. poż. prem.po 100 złr	[illegible]	79 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	47 —	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible]
Bodencred.an.po200zł.40pr	— —	— —
Zakł kr.dla h.i prz. po 160zł	[illegible]	[illegible]
" Węg. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Tow. eskont. n. aust. po 500zł	7[illegible]	740 —
Franko-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Franko-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	[illegible]	—
Gal. bank dla hand i przem. po 200 złr.		
Gal. zakł. kr. ziem.po 200zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. aust. po 600 zł.	28 50	[illegible]
Banku powsz. aus po 200złr		
Unionbank po 140 złr.	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank po200 zł.a.40p.	— —	— —
Verkehrsbank pow.po 200zł.	— —	—
Wied. bankver: po 200 złr.	— —	—
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.		
Alfoldzkiej po 200 złr. sre	—	—
Dniestrzańskiej " "		
Elżbiety " "	177 5	178 5
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kol. gal. Karl. po 200 złr	[illegible]	[illegible]
Lw. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	[illegible]	[illegible]
aust. półn.zach. po 200 zł sr	143	144 50
" " lit. B po 200 zł.		
Rudolfa po 200 złr. w. r	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	[illegible]	[illegible] 67
Südbahn po 200 zł. srebr.	97 75	97 50
Tramway wied. po 200 zł		
Węg.-gal.(Łup.)po200zł.w.a		
Węg.-pół. wschod p.200 zł. s	[illegible]	118 —
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	—	—
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	121 —	122 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	11	11 50
" " wied. " 100 "	20 25	20 50
" tanich pom. po 100 "	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.		
Boden cred. allg. öst.5pr.sr	100 75	101 —
" spłac. w 28 lat. 5 p. w.	90 —	[illegible] 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a	78 —	79 25
" " 5 pr. w.	86 —	85 50
Galic. bank hip. 6 pr. w.	[illegible]	[illegible]
" Zak. kr. włośc. 6 pr w.	99 50	100 50

Bank [illegible]		
Obligacje pierwszeń-stwa kolej. (za 100 zł.		
Albrechta.po300zł.5p. 19[illegible]	—	4[illegible]
Alfölds 200 zł 5 pr. sr. w.	75 —	75 5[illegible]
Czeska z.300 zł. 5 p. sr.	91 —	91 2
Dniestrzańska 300 " "		
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	91	91 25
" em. 1862 5 pr.	[illegible]	[illegible]
" em. 1873 "	—	94 50
" " 1879 "		93
Ferdynanda półn. 5 pr.	99 0[illegible]	100 0[illegible]
" " 6 pr.	[illegible]	[illegible]
" " 5 pr. sr	[illegible]	104
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	—	—
" II. em. 5 pr. "	[illegible]	[illegible]
" III. em. 187 3	[illegible]	[illegible]
" IV. em. a 300 zł. 5pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em 186 300 zł.5 pr.srebr.w.a	79 50	80 20
Lw. Czer. Jas. II. em 186 300 zł. 5 pr. srebr w a	[illegible]	84 50
Lw. Czer. Jas. III. em 186 300 zł. 5 pr. srebr. w a	[illegible]	71 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 2 300 zł. 5 pr. srebr w a		
Rudolfa po 300zł.5 pr.sr.wa	8[illegible] 5	86 —
" em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a.	84 —	84 50
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	[illegible]	84 25
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	72	72 4
Papiery loteryjne (sz		
Zak.kr.d.hand i prz.po 100	163 —	165 50
Klary po 40 złr. m k	25 —	25 —
Keglevich " 10 "	13 —	15
Krakowska po 20 złr	14 50	15 —
Palffy " 40 "	27 75	28 25
Rudolfa " 10 "	[illegible]	13 75
Ks Salm " 40 "	35 —	36 —
St. Genois " 40 "	27 25	27 75
Stanisław.(ro.l.) po 20 zł w.	14 —	15
Waldstein po 20 zł. m a	19 50	20 50
Windischgrätz po 20 zł	22 25	22 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.		
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	5 35	54 50
Hamburg 100 mark. banko.	54 25	54 35
Londyn 10 ft. sterl.	111 05	111 20
Paryż. 100 frank.	44 05	44 10

Podziękowanie

Za szczere z trudami i kosztami połączone zajęcie się słabością i pogrzebem śp. ks. Józefa Cerekwickiego, byłego proboszcza r. k. w Ostrowie pow. Sokalskim, w czerwcu br. zmarłego, składa pozostała familja stroskana nagłą i niespodziewaną stratą tyle zacnej i ukochanej osoby, Wielmożnemu panu **Stanisławowi Połanowskiemu**, dziedzicowi dóbr Ostrowa, nie mając innego sposobu wywdzięczenia się publicznie, serdeczne podziękowanie.

W imieniu pozostałej familji

Krzeczkowscy.

Cynowe miary litrowe.

Z czystej cyny, zrobione pięknie i według przepisu cymentowane, sprzedaje ... w Opawie, na austrjackim Szląsku, we większych partjach za gotówkę ¹/₁ i ¹/₃₂ pr. 52 zł. 60 c. a. w.

J. Alexander,

fabrykant towarów cynowych we Wrocławiu. 3264 1—2

DO WYGRANIA
1. września
na promesę pożyczki roku 1864

zł. 200.000
„ 20.000
„ 15.000
„ 10.000

Ogólna wygrana zł. 550.750.
Cena promesy zł. 4.
Do nabycia u

Fr. Schubuth i Syn

we Lwowie rynek.

3226 2—2

Dla młynów

Prawdziwe szwajcarskie sukno jedwabne na pytle 1. jakości pod gwarancją z kręconego jedwabiu, przez braci **Heidegger Wegmann & Co. Seefeld-Zürich**, po oryginalnych cenach fabrycznych co tygodnia świeża posyłka, dalej prawdziwe **francuskie kamienie młyńskie, rzemienie do maszyn** ze skóry dzikich zwierząt, krajane ze zgrzebietu, podwójne **garty, płyty gumowe, węże z gumy, węże szpiralne, sznury gumowe, węże konopne,** dostarcza w najlepszej jakości skład fabryczny **Matzner & Co. we Wiedniu,** I. Elisabethstrasse 3.

2840 5—10

Rodzice,

życzący sobie ulokować **synów w KRAKOWIE** dla uczęszczania do szkół lub uniwersytetu, raczą zgłosić się do niżej podpisanego z wcześniejszem zamówieniem osobiście lub za pośrednictwem korespondencji, a dzieci ich znajdą prawdziwą rodzicielską opiekę. W godzinach wolnych od nauk, konwersacja w całym domu prowadzoną jest w języku francuzkim: Adres: Wny **Władysław Strażyński Kraków,** ulica Mikołajewska Nr. 460. 3249 2—3

DWIE

młocarnie parowe

o 8 do 9 siły koni, zresztą nowe, rok ... właściwie 65 cal. ang. szerokości bębenka, z fabryki Robey & Com. w Lincolnie (Anglji), są po cenie właściwej z powodu zmiany mieszkania za gotówkę do sprzedania. Maszyny można zwiedzić podczas ruchu, resztę zaś szczegółów udzieli inspektor gospodarstwa, 2862 1—1

Kessel we Friedland

na wyższym Szlasku.

L. 2095.

Obwieszczenie.

Dnia 27. sierpnia 1875 będą we Lwowie na targu końskim następujące wałachy, w ęcej dającemu sprzedane, a to:

G. N. 37 „Hetman" gniady.
„ „ 178 „North Stern" gniady.
„ „ 52 „Dniestrzyk" „

Do tej licytacji zaprasza się chęć mających kupienia.

Z c. k. stajni ogierów dla Galicji.

W Drohowyżu dnia 19. sierpnia 1875. 3258 1—3

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, także bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kilowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarium z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 2801 47—50

Jedyny środek

wyszczególniony na wystawie światowej 1873

do utrzymania świeżego powietrza, a przeto zapobieżenia wybuchu wszelkich

chorób,

jak ospy, cholery, w domach prywatnych, szkołach, szpitalach, kancelarjach, fabrykach, salach kolejowych teatrach, restauracjach i kawiarniach.

Proszek desinfekcyjny

niezbędny dla każdego gospodarstwa dla utrzymania w dobrem zdrowiu **bydła** teraz narażonego przez epizootję na **różne zarazy,** jest tanim kosztem do uchylenia.

Za granicą w najmniejszych gospodarstwach za niezbędny uznany i trzymany, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

3111 we Lwowie. 5—6

Ponieważ miejsce pobytu pana **St. Zarudzkiego** z Dawidyn niejest wiadomem, przeto zmuszony jestem wezwać go publicznie, żeby interes między nami do dni **14** od dnia niniejszego ogłoszenia załatwić zechciał.

Leonard Tchórznicki.

Kadłubiska, poczta loco. 3263 1—1

Parcelami

grunt teraz z domem l. 348¼ w pięknem położeniu i blizko miasta **do sprzedania. Morg 1 480 sążni obszaru na 6 części podzielonego** przy trakcie Łyczakowskim i ulicy Głowińskiego położonego, jest **z wolnej ręki do nabycia.** Cena zależy od wyboru parceli. Bliższych szczegółów udziela p. **Julian Wojcyński,** pod l. 318¼ mieszkający. 3216

Szanownym RODZICOM

znającym mię bliżej, równie i obcym, mam zaszczyt donieść, jako od dawnych lat trudniłem się w kraju i zagranicą wychowaniem i kształceniem młodzieży obywatelskiej:

iż osiadłszy teraz w Krakowie

przyjmuję uczniów,

do szkół uczęszczających. Utrzymanie odpowiednie, opieka ciągła i ścisły dozór pedagogiczny — poza domem bowiem żadnych innych obowiązków sie pełnię. Domowa konwersacja w polskiej, francuskiej i niemieckiej mowie. Zgłoszenia odbieram pod adresem: **Kraków, ulica Łobzowska l. 102, parter.**

A. Chyżewski,

3122 4—5 były nauczyciel gimnazjalny.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 190 zł

Dnia 1. września 1875

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 20 mil 983.000 zł.

Pomiędzy wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 190 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł, 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zl. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha,

w Frankfurt am Main,

3181 3—4 Pestalozzi-Strasse N. 8.

Mannskraft ... **geheime Krankheiten** ...

C. k. uprzyw. krajowa

FABRYKA

przyrządów chirurgicznych

do szprycowania

sodowej wody i syfonów

Karl Pochtler,

we Wiedniu,

Neubau, Westbahnstrasse 35.



poleca swego wyrobu

nowe miary litrowe

z angielskiej cyny.

Dla Austrji ocechowane c. k. austr. stemplem. Dla Węgier oznaczone ściśle według przepisanych przez ministerstwo węgierskiemi medalami. 2853 4—12

Codziennie świeże

rozsyła najstaranniej handel

St. Markiewicza

we LWOWIE, w rynku l. 42.

Odpowiedź

W panu **Alexandrowi Neckiemu** w BUCZACZU.

Na wiadomy interes wziałes pan u mnie zł. w. a. 1000 (tysiąc złotych); ... rachunek z pieniędzy wziętych i resztę oddaj! Dalsze publiczne występywanie pańskie będę w ten sam sposób do pewnego czasu w krótkości prostował.

Leon Łukaszewicz,

3265 1—1 pleban Staromiejszczyzny.

Podziękowanie.

W ... podziękowanie ... każdemu, z powodu odjazdu i wszystkim przyjaciołom, znajomym i szanownej publiczności, którzy obrzędowi pogrzebowemu śp. naszej Matki **Karoliny Grzybowskiej** na dniu 18. b. m. uczestniczyć raczyli przesełam serdeczne Bóg zapłać!

Tym zas szanownym Paniom i Panom którzy swym czynnym współudziałem przy śpiewie chorałnym tak na pogrzebie jako i odprawionem żałobnem nabożeństwie d. 19. b. m. przyczynić się raczyli — najserdeczniejsze podziękowanie składam.

W Przemyślu. 3259 1—1

Michał Grzybowski.

Poszukuje się zaraz

EKONOMA

samoistnego, w sile wieku ze świadectwami **pewnemi.** Bliższa wiadomość pod adresem RUDKI **K. M.** Listy mają być frankowane. 3260 1—3

Młody człowiek

wyd lniony w **czynnościach asekuracyjnych,** może znaleść zatrudnienie w jednem ze starszych asekuracyjnych biór. Znajomość języków polskiego, ruskiego i niemieckiego jest niezbędnie potrzebną.

Oferty pod lit. **F. W.,** Lwów post restant. 3219 3—3

Tylko za 3 zł. 50 c.

dostać można u B. MÜLLERA, handlu wysyłkowym, we Wiedniu, II. Praterstrasse Nr. 43, z najlepszego pobielanego angielskiego metalu Britania, następujące przedmioty

6 łyżeczek,
6 łyżek,
6 widelców,
6 nożów,
1 ...
1 ...

Wszystko razem tylko za 3 zł. 50 c., ...

B. Müller's Exporthaus,

Wien, II., Praterstrasse 43.

203 7—10

WINOGRONA i BRZOSKWINIE włoskie

po 48 ct. funt

Kuracyjne **WINOGRONA FESLAWSKIE**, *rozpoczynają* **się z wrześniem, upraszam o łaskawe wczesne zlecenia.**

poleca również

DEREŃ węgierski

funt 24 ct.,

RENGLOTY zielone

funt 24 ct.

i różne świeże OWOCE. 3217 3—3

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom, ... utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stradaniu gardła. W Paryżu w aptece Dethana, Faubourg St. Denis 90, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i we wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Spółka robót asfaltowych

z materjału krajowego

w Krośnie

Nabywszy przez teorją i praktykę przekonania o takiej samej dobroci asfaltów krajowych, jak są produkta zagraniczne, przysposobiwszy wprawnych robotników miejscowych, wykonuje spółka asfaltowa ... **ulic** i placów publicznych, **kościołów, grobów, balkonów, słodowni, gorzelń, browarów, łazienek, spichlerzy, stodół, obór, stajen, dachów.** W ogóle wszelkich robót w zakres asfaltowania wchodzących. 3184 3—3

Bliższych objaśnień udziela Zarząd spółki na listy frankowane w KROŚNIE.

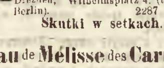
Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Drezden, Wilhelmsplatz 4. (dawniej Berlin). 2287 14—18

Skutki w setkach.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2707 7—...

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Ważne w obecnym braku paszy jest

ŻYTO świętojańskie

(zbiór tegoroczny)

Zasiane w sierpniu daje na jesień znakomity zbiór paszy, łatwo zimuje a wiosną dostarcza obfity po os lub zostawione, bogaty zbiór ziarna, poleca **100 funtów wagi wied. 6 zł.** razem z workiem

3234 3—3 GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 14. obok Banku hipotecznego.

HANDEL

M. Sadowskiego & A. Popławskiego

Lwów, ulica Helmańska l. 6. przy wałach, poleca

Oryginalną rossyjską HERBATĘ

z trzech pierwszorzędnych firm w Moskwie:

BRACI POPOWYCH, KLIMUSZYNA i ANDREJEWA

w ¼, ½ i 1 funt. pakietach od 2.30 do 12 zł. za funt rossyjski.

HERBATĘ angielską od 1.60 do 5 zł. za funt wied.

Rosyjskie: **Samowary, miseczki, tacki, miednice mosiężne i tombakowe;** a także rossyjskiego wyrobu lakierowane drewniane **miednice** i różnej wielkości **miseczki.**

Najlepsze gatunki. **Kawy, cukru, rumu, biszkoktów, owoców kandyzowanych** kijowskich, **wódek** krajowych i zagranicznych.

Tudzież poleca handel, znajdujący się na składzie

TŁUSZCZ amerykański

(Gress of Canada) bardzo skuteczny do stwardniałych skór i butów. Funt 1 zł. z doliczeniem za puszkę blaszanną: ⅛, ¼, ½, 1, 2 funtową.

SZWARC kauczukowy wiedeński 24 ct. za funt.

Kupcom opuszcza się odpowiedni rabat.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast. 3171 3—4

Claytona & Shuttlewortha

kantor, magazyny i warstat napraw

znajdują się od niedzieli 22. sierpnia 1875

we Lwowie

przy ulicy grodeckiej Nr. 22. n.



Ruina

przemysłu wyrobu

MEBLI WIEDENSKICH

są wędrujące handle, których przedsiębiorcy spekulując na łatwowierność publiczności, takową pod bezwzględnemi pozorami licytacji mebli, wyprzedaży w hotelach i domach obywatelskich, oszukują w jakości wyrobów i fabrykantom przez swe niecne cele szkodzą.

We własnym interesie P. T. Publiczności i dostojnych panów, zwracamy uwagę na naszą od **wielu lat** istniejącą firmę, zaopatrzoną w **obfite składy wszelkich gatunków mebli,** ażeby w razie zapotrzebowania, pod zapewnieniem najlepszej obsługi i **tanich cen,** udała się do nas. 2837 9—12

Ignatz Frankl. *Firma* **& J. G. L. Frankl.**

Tischler und Tapezierer,

we **Wiedniu, II., Obere** Donaustrasse **91,** neben dem Schollerhofe.



ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!

ze zbioru 1875

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą.

3253 1—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
funt w wied. **2** zł.	funt w. wied. **3** zł.	funt w. wied. **4** zł.	biało lub żółtkowo-złota funt w wied. **5** zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł **1.20.**

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

GORZELNIK

uzdolniony, znajdzie posadę w gorzelni w **Skałacie.** Reflektujący zechcą się przedstawić lub też listownie się porozumieć, przesyłając odpisy świadectw swoich do **Administracji dóbr w Skałacie.** 3261 1—...

Uczniowie

szkół gimnazjalnych i realnych znajdą umieszczenie z wiktem, przy sumiennym nadzorze domowym i z niemiecką konwersacją, stosownie do życzenia, w domu byłego dzierżawcy dóbr z Bukowiny, pod przystępnemi warunkami.

Rodzice życzący sobie powierzyć swe dzieci, także rodzicom doświadczonym zechcą się jak najspieszniej zgłosić listownie pod adresem: **M. K.,** Lwów, poste restante. 3240 2—...

RZEPA **Scierniauka** 100 ft w. w. 20 zł. funt 60 ct., kwarta polska 75 ct.

HRECZKA sybirska

obecnie siana wydaje na jesień znaczne pożytki paszy zielonej lub siana 100 ft w. w. 8 zł.

Haarlemskie CEBULKI kwiatowe,

Hyacynty *pełne i pojedyncze,* **Tulipany, Lilie, Tacety** *itp.*

PASY do **maszyn** i **młocarń** najlepsze Belgijskie Gat. 1.

RZEMYKI, SPINKI, KLUCZE i TŁUSZCZ do pasów

BUNDY do podróży i **SUKNA** z dóbr Alfr. hr. Potockiego

Najlepsza OLIWA do maszyn

SMAROWIDŁO najlepsze Belgijskie

3233 2—3 poleca

GŁÓWNY SKŁAD NASION

Teofila Łuckiego

we LWOWIE, plac Halicki l. 14. obok Banku hipotecznego.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

Eau de Lys de Lhose,

liljowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek do utrzymania piękności, aby skorę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć, po zniżonych cenach w oryginalnych flaszkach po 2 zł. 60 ct. i 1 zł. 30 ct. w. a.

CREME DE LYS,

liljowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza do nacierania ciała.

MYDŁO LILJOWE,

z ekstraktu mleka liljowego, uznane jako najlepsze i największe mydło, do utrzymania świeżości ciała.

Eau balsamique dentifrice

DE LHOSE.

Środek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu,

zbadany i zalecony przez król. prus. **rządową władzę lekarską,** sporządzony stosownie do przepisów najsławniejszych **lekarzy Hufeland i Gräfe** w Niemczech **Dr. Pierre, Palletier, Boldt** we Francji, **Dr. Frans, Addison i Johnson** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa orzeźwiająco i posilająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.

Cena flaszka **4** zł. pół **2** zł

POUDR POMPADOUR DE LHOSE,

proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania, jak Poudre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, różowym i czerwonym dla blondynek i brunetek.

Główny skład dla Galicji jedynie w handlu

Franciszka Ehrlicha

3141 4—6 we Lwowie,

Rynek pod Nr. 22 nowym.

Gruntowne wyleczenie

słabości krtani, szyi i płuc



bez używania lekarstw tylko zapomocą wdychania

balsamiczno-roślinno-mineralnych

Preparatów inhalacyjnych

Frydr. Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia cieszy się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca" jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony		3 złr. 60 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne	na 10 podwój.	1 złr. — „
„ roślinne	wdychań	1 złr — c
Broszura		— „ 30 „

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. dra **K. Czuberki,** specjalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3, Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wr.-Neustadt.

Wielmożny Panie! 3231 1—10

Racz mi pan łaskawie zaraz przysłać aparat. Jak pan widzisz manipulowałem tymże dosyć długi czas i muszę panu powiedzieć, że z niego zupełnie zadowolony jestem.

Z uniżeniem

Karlsbad 24. czerwca 1875. Med. Dr. **Henryk Lowenstein.**

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa P. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Beissa.**

MŁOCKARNIE

po cenie od 138 zł. począwszy



ręczne	138 zł.
o jednej sile konia	310 zł.
o dwóch siłach	420 zł.
o czterech siłach	560 zł.

kompletne ze wszelkiemi przyborami **pod gwarancją.**

Moritz Weil. jun.

we Lwowie

ulica Sykstuska Nr. 6.

Ajencja fabryki machin

Opisy i odbicia na żądanie franko i bezpłatnie. 3236 1—6

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i wspieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

BALSAM życia dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, ... dawną siłę i zdrowie.

...

Jedna wielka flaszka 1 zł., pół flaszki 50 cent.

... wysyłam Balsam za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

... a środki przez ... lekarzy ... „Balsamu życia" używam, dolegliwości ... o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym ... i polecić wszystkim ... przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 ... pozostaję z wys. poważaniem

Jassy, 5. lutego 1874. (Mołdawa). **Jakób Huka,** majster bednarski.

Główny Skład: Apteka „pod Czarnym orłem" B. Fragnera w PRADZE l. 205/3, we LWOWIE: w apt. Ruckera, w KRAKOWIE jedyny skład u p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, w STRYJU: w apt. Leona Gaertnera.

Wszystkie apteki monarchii jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

Pragska domowa maść uniwersalna

niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 ct. w. a.**

Balsam na słuch

przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 zł w. a.** 2 93 ...

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.